KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki

ROK XXII — SOSNOWIEC, NIEDZIELA 10 MAJA 1931 ROKU. — Nr. 108.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Handel w niedziele

I WIECZORAMI.

WARSZAWA, 9-5. (Tel. wł.) W kołach rządowych opracowują obecnie nową ustawę o przepisach regulujących godziny handlu. Projekt tej ustawy ma wejść już na najbliższą sesję.

Według tego projektu ma być podobno zniesiony zakaz handlowania w niedziele i święta — z wyjątkiem godzin, w których odbywają się nabożeństwa. Tak samo zmienione mają być przepisy o 8-godzinnym dniu pracy w sklepach i dozwolony handel w godzinach wieczornych.

Wizyta min. Matuszewskiego

U KRÓLA ZAPAŁCZANEGO.

WARSZAWA, 9.5. — Jak wiadomo w czwartek wieczorem p. min. Matuszewski wyjechał z małżonką do Sztokholmu. Celem podróży ma być rewizyta przez p. Matuszewskiego głośnego miljonera „króla zapałczanego" Ivara Kreugera, właściciela spółki dzierżawiącej polski monopol zapałczany. P. Kreugier w czasie pobytu w Polsce na jesieni z. r. był gościem p. Matuszewskiego.

Wizytę p. Matuszewskiego w Sztokholmie łączą ze sprawą rozmów na temat planu utworzenia wielkiego europejskiego banku dla kredytu długoterminowego. Jest to idea gubernatora Banku angielskiego p. Montagu, z którym ma współpracować p. Ivar Kreuger.

Morderca kpt. Łopatko

ARESZTOWANY.

WARSZAWA, 9.5. — Policja sarneńska dokonała w nocy rewizji w mieszkaniu Borysa Mielnika w Rafałówce. Podczas rewizji znaleziono rewolwer kalibru 6.85 milimetrów, którego kule odpowiadają wielkości otworów w ścianach przedziału wagonu, w którym jechał ś. p. kpt. Łopatko.

Ponadto wykryto zakrwawioną kamizelkę Mielnika, który został aresztowany, wypiera się udziału w zbrodni, ale nie może wskazać swego alibi. Nadto od chaty Mielnika w kierunku lasu prowadzą ślady butów.

Tamtędy właśnie bandyci, którzy po dokonaniu zbrodni ukrywali się u Mielnika, uciekł w kierunku granicy bolszewickiej.

Katastrofa

CZY PRZYMUSOWE LĄDOWANIE?

BERLIN, 9-5. Z Królewca nadeszły tu wiadomości, że koło miejscowości Mahnau w Prusach Wschodnich w odległości około 80 kilometrów od granicy polskiej dokonał przymusowego lądowania polski samolot wojskowy. Obaj piloci wojskowi zostali przez policję niemiecką aresztowani.

Inne doniesienia mówią, że chodzi tu o katastrofę polskiego samolotu wojskowego.

1000 robotników łódzkich

POD GROŹBĄ UTRATY PRACY.

ŁÓDŹ, 9-5. Zakłady Scheiblera i Grohmana postanowiły przeprowadzić redukcję robotników, która ma objąć 1000 osób z nowej tkalni oraz tkalni przy ul. Targowej.

W sprawie tej związki zawodowe interweniować będą u inspektora pracy.

15-PROCENTOWA ZNIŻKA

NIE DOTYCZY WOJSKA.

WARSZAWA, 9-5. Wobec mylnej interpretacji art. 4 ustawy skarbowej na rok 1931-32, w której Sejm upoważnia Rząd do odjęcia 15 proc. dodatku do pensji funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom, ściągnięto w niektórych okręgach tego rodzaju dodatki również z pensji wojskowych zawodowych.

Dlatego też obecnie ukazał się rozkaz M. S. Wojsk., zawiadamiający, że bezpodstawnie ściągnięty dodatek będzie zwrócony.

Votum ufności dla rządu francusk.

430 głosami przeciw 52.

PARYŻ, 9-5. Debata w parlamencie francuskim nad polityką zagraniczną zakończyła się wielkiem zwycięstwem Brianda.

Po przemówieniu Brianda zabrał głos członek grupy Marina, Fabry, który zaznaczył, że wobec austro-niemieckiej unji celnej należy ustosunkować się w sposób jaknajbardziej negatywny.

Następnie przemawiał były premjer Herriot, który podkreślił, że zasługą Brianda jest próba zastąpienia polityki przemocy polityką równowagi. Przechodząc do kwestji Anschlussu, Herriot stwierdził, że Francja nie może się zgodzić na unję celną pomiędzy Austrją a Niemcami. Mówca powołał się na art. 80 traktatu Wersalskiego i art. 88 traktatu w St. Germain, które zabraniają każdemu z sygnatarjuszy wszczynania usiłowań rewizyjnych. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zaczęło stosować metody polityki przedwojennej. Herriot zaznaczył, że stronnictwo jego wyraża votum zaufania nietylko Briandowi, ale całemu rządowi, ponieważ kwestja Anschlussu celnego posiada charakter zagadnienia nie partyjnego, lecz ogólno - narodowego, bowiem dotyczy przyszłości pokoju świata i bezpieczeństwa Francji.

Następnie Franklin Bouillon i Louis Marin wypowiedzieli się w ostry sposób przeciwko polityce Brianda.

Na zarzuty ich odpowiedział natychmiast Briand, który zaznaczył między innemi, że z Marinem zasiadał w ciągu 2 lat w tym samym gabinecie i że ten nigdy nie protestował przeciwko jego polityce zagranicznej. Briand, zwracając się do Marina oświadczył podniesionym głosem: „Jeżeli jestem przestępcą ja, który byłem zawsze ożywiony najlepszą wolą, to czem był pan, który moją politykę popierał?"

W tem miejscu wszczął się wielki tumult.

Po przemówieniu socjalisty Grunbacha oraz premjera Lavala, który zażądał od Izby, aby przez swe głosowanie wzmocniła stanowisko Francji w Genewie, wniosek, wyrażający votum zaufania dla rządu i wypowiadający się w najbardziej ostry sposób przeciwko austro-niemieckiej unji celnej, został uchwalony 430 głosami przeciwko 52.

OPINJA PRASY.

PARYŻ, 9-5. — Dzienniki prawicowe stwierdzają, że Briand w swej wczorajszej mowie ograniczył się do powtórzenia dawniej wypowiadanych zdań.

Naprężona sytuacja

W ARGENTYNIE.

LONDYN, 9-5. — Donoszą z Buenos Aires, że sytuacja w mieście jest od 24 godzin niezwykle naprężona. Odbywają się burzliwe demonstracje robotników i studentów przeciwko rządowi gen. Uriburu.

Celem stłumienia rozruchów wezwano kilka pułków kawalerji. Dzienniki socjalistyczne zostały zawieszone. Termin wyborów do parlamentu został odroczony do dnia 8 listopada.

Pogłoski o projekcie

SKRÓCENIA CZASU URLOPÓW.

WARSZAWA, 9-5. W kołach urzędniczych obiegają pogłoski, że projekt nowej pragmatyki, który ma być wniesiony do Sejmu zawiera m. in. nowe uregulowanie sprawy urlopów urzędniczych. Mianowicie czas trwania urlopów ma być ustalony podobno w ten sposób, że przed ukończeniem 10-go roku służby, urzędnik mógłby otrzymywać tylko 2-tygodniowy urlop. Oczywiście stwierdzenie autentyczności tych pogłosek jest narazie niemożliwe.

Protesty magistratów

PRZECIW ZNIŻCE POBORÓW URZĘDNICZYCH.

WARSZAWA, 9-5. Wezwanie władz nadzorczych do magistratów prowincjonalnych, aby obniżyły swym pracownikom płace o 15 proc., są masowo zaskarżalne do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przez te magistraty.

Najpierw zaskarżyła to wezwanie Łódź. Obecnie uczyniły to samo magistraty Częstochowy, Sosnowca, Wilna i Kołomyi.

Zaskarżenie wezwania władz przez Częstochowę i Sosnowiec jest tem ciekawsze, że w miastach tych urzędują rządowi komisarze, na miejsce rozwiązanych magistratów.

Magistrat łódzki postanowił wypłacać normalną gażę swym pracownikom do dnia 1 sierpnia. Po tym terminie nastąpi nakazana 15 proc. obniżka.

Bandytyzm

NA KRESACH WSCHODNICH

WILNO, 9.5. — We wsi Rozbeki na terenie gminy Przewłockiej kilku bandytów wtargnęło w nocy do mieszkania Lucyny Taraszkiewiczowej, wdowy po oficerze.

Kiedy napadnięta odmówiła wskazania schowku z pieniędzmi, bandyci zaczęli się nad Taraszkiewiczową znęcać, torturując ją w straszny sposób, następnie zabili ją kilku strzałami z rewolweru.

W czasie pościgu jeden z napastników został raniony i ujęty, inni zdołali umknąć.

ZAWIADAMIAMY

P.T. Prenumeratorów K. Z. w Czeladzi,

że celem wczesnego i punktualnego dostarczenia im naszej gazety zaprowadziliśmy stałą bezpośrednią dostawę „Kurjera Zachodniego"

przez własnych roznosicieli

Prenumeratorzy K. Z. w Czeladzi, którym zależy na wczesnem i punktualnem otrzymywaniu gazety, zechcą zamówienia na prenumeratę K. Z. przesłać listownie lub telefonicznie do Administracji w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 4 (telef. 73), która czynna jest od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór bez przerwy.

Należytość za prenumeratę K. Z. w kwocie 3.50 zł. miesięcznie (wraz z odnoszeniem do domu) można wpłacać albo wprost do Administracji K. Z. albo naszym roznosicielom na podstawie kwitów z pieczątką Administracji K. Z.

Prenumeratę można zamawiać w każdym dniu miesiąca.

Administracja „Kurjera Zachodniego"

Z DNIA.

KONFISKATA... REKWIZYTU.

WARSZAWA, 9.5. — Wczoraj donosiliśmy o zarządzonej przez komisarjat Rządu konfiskacie afisza teatru „Ateneum", zawierającego reklamę sztuki Brauna „Europa", z powodu jego treści, mogącej wywołać niepokój publiczny.

Okazuje się jednak, że sprawa przedstawia się nieco inaczej i nie jest pozbawiona posmaku humorystycznego.

Zajęty bowiem został dwutysięczny nakład, nie afisza teatralnego, ale ściśle związanej z treścią sztuki ulotki zatytułowanej „Dodatek nadzwyczajny", który miał być w czasie jednej z scen sztuki „Europa" rozdawany wśród aktorów na scenie.

Scena ta rozgrywa się w zagranicznym dancingu. W pewnej chwili wbiegają chłopcy z dodatkiem nadzwyczajnym, donoszącym o wybuchu wojny. M. in. w dodatku tym powiedziano: „Wojna!", w drugim wierszu: „Turcja zrywa stosunki". W trzecim wierszu: „Nasza dzielna straż graniczna wzięła do niewoli oddział nieprzyjacielski" i t. p.

Wszystkie te zdania wydrukowane są tłustym drukiem.

Ten rekwizyt teatralny został uznany przez warszawski komisarjat Rządu za mogący wzbudzić niepokój publiczny.

Na zapytanie kierowników teatru wyjaśniono w komisarjacie Rządu, że gdyby taka ulotka przedostała się na miasto, mogłaby wzbudzić niepokój publiczny. Zarząd teatru tłomaczy, że dwutysięczny nakład tej ulotki został wydrukowany na zapas, w przedstawieniu dużego powodzenia sztuki, tembardziej, że ulotki po kilkakrotnem użyciu na scenie, niszczą się.

Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju konfiskaty.

Przed kilku laty, gdy nakręcano film według powieści Geotla „Z dnia na dzień", reżyser zamówił w drukarni plakaty z obwieszczeniem o wprowadzeniu sądów doraźnych, gdyż takie plakaty musiał rozkleić na ścianach w jednej ze scen filmu. W myśl przepisów drukarskich — drukarnia przesłała kilka egzemplarzy plakatu do cenzury. Tu nie zorjentowano się, że chodzi o rekwizyt filmowy i plakat skonfiskowano. Trzeba było kilku dni starań, aby rekwizyt zwolnić od konfiskaty i móc nakręcać scenę filmu, gdzie plakaty te były niezbędne...

5 plus 10

równa się 7 i pół.

Kasjer pewnego banku w Wilnie pracujący nienagannie w czasie swej kilkunastoletniej karjery, przegrał pewego wieczoru pięć tysięcy złotych, wziętych z kasy banku.

Nazajutrz odwiedził swego przyjaciela, adwokata.

— Ratuj, co zrobić, nie wiem sam jak to się stało...

I tak dalej.

— A czy w kasie są jeszcze pieniądze? — zapytał adwokat.

— Naturalnie.

— To przynieś mi jeszcze dziesięć tysięcy.

Skoro żądana suma była już w kasie odwokata, przyjaciel kasjera zadzwonił do dyrektora banku.

— Panie dyrektorze, kasjer N. zdefraudował 15 tysięcy z kasy banku i przegrał je w karty. Rodzina chce uniknąć skandalu i zebrała co mogła, mianowicie siedem i pół tysiąca, które zdeponowano u mnie.

— Ależ to niemożliwe. Znam kasjera N. to taki solidny człowiek.

— Tragiczny wypadek. Ale wracam do sprawy, otóż owe siedem i pół tysiąca są do odebrania, o ile pan dyrektor nie przystanie na tą propozycję, to zostaje jedynie prokurator i wsadzenie kasjera N. do kozy, bo jak panom wiadomo nic od niego nie dostaniecie, bo nic niema, a rodzina da tylko wtedy, gdy uniknie skandalu.

Po namyśle dyrektor banku zgodził się na propozycje, z tem, że kasjer N. obejmie inne stanowisko, a po dwóch tygodniach sam zażąda dymisji.

I w ten sposób kasjer N. zarobił na tej „tranzakcji" odprawę w wysokości dwóch i pół tysiący złotych.

Bo dziś nawet bank woli uratować cokolwiek niż prowadzić proces ocny szczający atmosferę, która, dotąd solidnym ludziom, każe przegrywać cudze pieniądze.

Tragedja na tle kryzysu ekonomicznego...

Ojciec zamordował synka i sam popełnił samobójstwo.

WARSZAWA, 9-5. Wstrząsająca tragedja rodzinna, której przyczyny szukać należy w panującym obecnie kryzysie ekonomicznym, rozegrała się dzisiaj o świcie w domu przy ul. Leszno nr. 74.

W domu tym od 30 lat mieści się na drugiem piętrze wytwórnia pudełek pod firmą „Metropol", której właścicielami są: Izrael Wandhejler oraz jego zięć, 26-letni Bronisław Halpersohn, zamieszkały przy ul. Leszno 68.

Wobec braku zamówień w olbrzymiej niegdyś wytwórni pracuje obecnie tylko dwóch robotników. Kryzys ekonomiczny dał się szczególniej we znaki Halpersohnowi, który w ostatnich miesiącach był dziwnie zdenerwowany i podniecony.

Wczoraj wieczorem około godz. 6, gdy nie było żony Halpersohna, 22-letniej Bronisławy, ten zabrał z mieszkania swego synka, 2-letniego Janka i udał się z nim do fabryki. Przechodząc z ul. Leszno do wytwórni, która znajduje się przy ul. Leszno 74, Halpersohn wstąpił do sąsiada swego właściciela zakładu stolarskiego, Henryka Rowka, z którym rozmawiał przez czas dłuższy, nie okazując specjalnego zdenerwowania.

Wyszedłszy od sąsiada — Halpersohn udał się do wytwórni, gdzie spotkał jednego z robotników, Symchę Zielonkę. Po krótkim pobycie w kancelarji, Halpersohn polecił Zielonce zanieść do matki swej Chai duże tekturowe pudełko.

Po otworzeniu pudełka znaleziono w niem teczkę skórzaną wraz z dokumentami, weksel na 300 zł., oraz list adresowany do matki, treści następującej:

— Matko, nie przejmuj się tem, o czem się wkrótce dowiesz. Z Jasiem rozstać się nie mogę, dlatego zabieram go z sobą, aby nie pozostawiać go na pastwę losu.

List ten wywołał zrozumiałe przerażenie wśród rodziny, która rozpoczęła energiczne poszukiwania, które przeprowadzono wambulatorjum pogotowia, w szpitalach, urzędzie śledczym, komisarjatach itp., jednak nie dały one rezultatu.

Dzisiaj rano poszukiwania te prowadzone były w dalszym ciągu, nigdzie jednak nie natrafiono na najmniejszy choćażby ślad zaginionych.

Dozorca nocny, przybywszy o świcie do wytwórni, otworzył drzwi i wszedł do fabryki. W pierwszym pokoju ujrzał straszny obraz. Na podłodze leżały martwe już zwłoki dziecka, obok niego zaś leżał bez życia Halpersohn.

O strasznem odkryciu dozorca zawiadomił natychmiast rodzinę oraz pogotowie ratunkowe i policję. Lekarz pogotowia stwierdził, iż śmierć dziecka nastąpiła wskutek rany postrzałowej brzucha. Halpersohn zaś poniósł śmierć od kuli, wystrzelonej w usta, która rozstrzaskała czaszkę.

Podczas pierwszego dochodzenia policja znalazła w zaciśniętej dłoni dzieciobójcy i samobójcy rewolwer systemu „browning".

Na miejsce wypadku przybyli również przedstawiciele urzędu śledczego oraz władz sądowo - prokuratorskich, z których polecenia zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do prosektorjum.

Niesamowita tragedja rodzinna wywołała w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie, tem więcej, iż zmarły tragicznie wraz z śmiercią był dobrym mężem oraz cieszył się sympatją wśród robotników i sąsiadów.



WIELKA WYSTAWA KOLONJALNA W PARYŻU.

6 maja w Paryżu odbyło się otwarcie wystawy kolonjalnej. Powyższa ilustracja przedstawia defiladę jeźdźców arabskich, w dniu otwarcia wystawy, przed prezydentem Doumargue.

ZŁODZIEJ—DŻENTELMEN

OKRADŁ B. MIN. MICHALSKIEGO.

WARSZAWA, 9-5. Byłego ministra skarbu, profesora dra Jerzego Michalskiego spotkał onegdaj przykry wypadek. W tramwaju linji nr. 17, w drodze do Politechniki, został okradziony z portfelu, w którym wprawdzie było mało gotówki (10 zł.), ale dużo dokumentów i ważnej korespondencji osobistej.

Kradzieży dokonano w zdumiewający sposób. Profesor Michalski miał na sobie palto i nowiutkie ubranie. Wypchany portfel znajdował się w wewnętrznej kieszeni marynarki.

Kieszeń tę przecięto od wewnątrz żyletką: rozcięto podszewkę tylko tyle, ile potrzeba na wydobycie portfelu. Nowy garnitur z wierzchu nie został ani na jotę uszkodzony.

Tego samego wieczora złodziej poszedł na pocztę i w dwóch wielkich kopertach, nalężycie zaadresowanych i ofrankowanych odesłał poszkodowanemu profesorowi paszport, bilet kolejowy (prof. Michalski jest członkiem Rady kolejowej), wszystkie dokumenty i całą korespondencję.

Największy fizyk Ameryki

RODEM Z POLSKI — ZMARŁ.

SAN FRANCISCO, 9.5. — Najznakomitszy fizyk Ameryki 78-letni uczony prof. Albert Abraham Michelson, rodem ze Strzelna w Polsce, padł ofiarą nauki.

Michelson od dłuższego czasu prowadził wytężone badania nad szybkością światła, celem skontrolowania teorji Einsteina.

Przemęczony organizm starca nie wytrzymał natężenia i Michelson w czasie pracy w swym gabinecie padł dotknięty udarem mózgowym.

Wszelka pomoc okazała się zbędną, uczony nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Znów katastrofalny

POŻAR WSI.

ŁÓDŹ, 9-5. Wczoraj o godz. 1 popołudniu we wsi Głowiec pod Koninem wybuchł pożar w stodole, należącej do Józefa Wołoleckiego.

Pożar, podniecany silnym wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zabudowania i niebawem cała wieś stanęła w płomieniach. Spłonęło 18 zagród, w tem 14 domów mieszkalnych, 16 obór, 18 stodół i 10 chlewów oraz inne zabudowania. Pozatem zginęło kilka koni, krów i świń. Straty są bardzo znaczne.

GŁOS LEGJONISTY

CO NAS DZIELI?

W ostatnim zeszycie (nr. 25) ogłasza „Myśl Narodowa" następujące nadesłane jej pismo:

— W n-rze 20 r. 31 „Myśl Narodowej" w ciekawym artykule p. K. L. Konińskiego p. t. „O bibljotekę pamięci narodowej" szczególnie zastanowił mnie następujący ustęp:

„Nie ulega wątpliwości, że w syntetyczną pamięć narodową, po wydestylowaniu ze względów politycznych i z masy nienawiści do wszystkiego, co miało odwagę poprostu być kimś innym, wejdzie kiedyś z I Brygady to, co było najczystszą tęsknotą i dzielnością żołnierską. Długoszów, Pększyców i tylu innych nie powinno się zapomnieć. Ale dziś, kiedy ta aureola została tak doszczętnie i tak fatalnie wyeksploatowana, komuż z nas, kto widział nagankę na najlepszych żołnierzy polskich innych formacyj, chciałoby się czytać i mówić o I Brygadzie?"...

Przytoczony ustęp jest pocieszającym dowodem, że w świadomości uczciwych, światłych i przewidujących przedstawicieli Obozu Narodowego istnieje wyraźnie rozróżnienie wśród t. zw. Obozu Legjonowego tego, „co było najczystszą tęsknotą i dzielnością żołnierską" od tego, co obecnie otoczone jest nienawiścią lub — w najlepszym razie — niechęcią olbrzymiej większości społeczeństwa.

Fakt, że czołowe w obecnym regimie jednostki wywodzą się poczęści z Legjonów Piłsudskiego, stwarza pozory, że Polską rządzi Obóz Legjonowy, jako taki. Niewątpliwie, przyczynia się do utrwalenie takiego poglądu istotnie stanowcza supremacja żywiołu legjonowego w wojsku od zarania jego istnienia. Niechęć zaś społeczeństwa do obecnego systemu rządów łatwo przeniosła się na całą rzeszę legjonistów, jako główną podporę tych rządów, przynajmniej jak to się przedstawia w pojęciu szerokich sfer.

Nie będą rozpatrywał, czy i o ile pozory te odpowiadają rzeczywistości. Zmusiłoby to mnie do rozszerzenia ram mych skromnych uwag. Ograniczę się przeto do podzielenia się z czytelnikiem w dalszym ciągu memi osobistemi refleksjami, wywołanemi przytoczonym wyżej ustępem artykułu p. Konińskiego.

Z perspektywy kilkunastu ubiegłych lat, w świetle dokonanych faktów widać niewątpliwie, że założenia polityczne Legjonów Piłsudskiego były mylne.

Nie może to jednak w niczem zmniejszyć kapitału żołnierskiego po święcenia się i bohaterstwa całej liczej szarej braci legjonowej, kapitału, złożonego w wielkim skarbcu różnorodnych wysiłków ku zdobyciu niepodległości i odbudowie państwa. Możliwe, że garść ofiarnej i szlachetnej młodzieży, która w 1914 r. w szeregach Legjonów wyruszyła na wojnę, była nadmiernie zapalną, lecz pamiętajmy, że nie wnikając w żadne koncepcje polityczne swych przywódców, kierowała się ona w swojej masie pobudkami czysto ideowemi, chęcią walczenia przeciwko jednemu z zaborców temi środkami, któremi wówczas dysponowała.

Błędność założenia politycznego Legjonów spowodowało chłodną rezerwę lub nawet niechęć większości społeczeństwa. Zkolei wywołało to ze strony legjonistów rozżalenie w stosunku do społeczeństwa i pewnego rodzaju samorzutne wyeliminowanie siebie poza jego nawias. Najdobitniejsze tego wyrazy znajdujemy w pełnej pesymizmu i zgryźliwości piosence „Pierwsza Brygada". Wobec tego stanęły Legjony wobec konieczności wyrobienia sobie własnej swojej ideologji, „ideologji legjonowej". (Bez ideologji nie można dobrowolnie umierać). Podstawą tej ideologji stała się sama w sobie zbrojna walka, której gdzieś dopiero w oddali przyświecał ostateczny cel: zdobycie niepodległości.

Minęły lata. Powstała Polska. Walka o niepodległość jako taka,jak to trafnie określił prof. Stanisław Grabski w jednym ze swoich ostatnich artykułów, stała się bezprzedmiotową. Dla wielu z nas stało się jasnem, że nadszedł moment rewizji „ideologji legjonowej".

W obecnej fazie dziejowego rozwoju Polski istnieją tylko dwa prądy, (pomijając komunizm), w których poszukują ideologicznego oparcia lepsze elementy Obozu Legjonowego, prądy, które nanowo mogłyby związać nas ze społeczeństwem. Są to: socjalizm i nacjonalizm, dwa prądy, które, naprzemian opadając i wznosząc się, w ciągu długich szeregów lat będą w życiu Polski odgrywać decydującą rolę. T. zw. „ideologja państwowa", z której usiłowano uczynić spadkobierczynię „ideologji legjonowej", jest efemerydą, wynaleziona dla celów osobistych przez rządzącą klikę i nie może być brana w rachubę. Jest ona zjawiskiem przejściowem, jak była zjawiskiem przejściowem dyktatura hiszpańska, i tak samo, jak ta ostatnia, nie posiada spadkobierców ideowych.

Z ideologją socjalistyczną łączą nas wspomnienia przeszłości. Natomiast stoi ona w ostrej sprzeczności z obecnym, czysto wojskowym charakterem naszego obozu. Socjalizm z militaryzmem nie da się pogodzić. Zresztą czas i doświadczenie życiowe zdyskredytowały w oczach niejednego z nas niemało ideałów socjalistycznych.

Przychodzi się do przekonania, że postulaty ideologji nacjonalistycznej, czyli w naszych warunkach, postulaty Obozu Narodowego najbardziej odpowiadają naszym pojęciom o służbie Polsce. Jednocześnie, jako dostatecznie bojowe, odpowiadają one naszym temperamentom.

Niewątpliwie, dzielą nas z Obozem Narodowym w przeszłości ostre rozdźwięki i obopólne błędy, w teraźniejszości zaś umiejętnie przez rządzącą klikę wzniecane niechęci.

Nie wydaje mi się jednak, by osiągnąć, że tak powiem, pewnego wspólnego mianownika ideowego było niemożliwe. Potrzeba na to przedewszystkiem obustronnej dobrej woli i wzajemnych ustępstw. Z naszej strony (przynajmniej ze strony tych, którzy umieją dalej patrzeć w przyszłość, którzy służbę dla dobra Ojczyzny stawiają ponad służbę dla jednostki i ponad doraźny interes osobisty) potrzeba objektywizmu w ocenie bieżącego życia w Polsce. Ze strony Obozu Narodowego potrzeba zrozumienia głównych składników naszej psychiki i... wyrozumiałości.

Sądzę, że przemyślenie możliwości znalezienia wspólnych punktów stycznych będzie dla obu stron ze wszechmiar pożądanem.

Legjonista.



NIE WIĘŹIEŃ

LECZ „DORADCA" REPUBLIKI.

— Nie wiem, mówił mi swego czasu p. Poincare, gdy był jeszcze mieszkańcem pałacu Elizejskiego, czy napiszę wspomnienia z okresu mej prezydentury, ale wiem, jakbym je zatytułował... dałbym im tytuł: „Moje więzienie".

Więzienie? Czyżby pałac Elizejski był tylko więzieniem?... Zwróciłem uwagę prezydentowi, że przysługuja mu: „Prawo inicjatywy w dziedzinie projektowania ustaw na równi z członkami parlamentu. Prawo sankcjonowania ustaw, uchwalonych przez Izbę. Prawo przedłożenia obu Izbom umotywowanego żądania w kwestji podjęcia ponownych obrad... Prawo rozwiązania parlamentu, na podstawie uchwały odnośnej Senatu. Prawo łaski... Prawo zatwierdzania nominacyj urzędników cywilnych i wojskowych"...

— Owszem, odrzekł mi na to p. Poincare, ale kilka następujących wyrazów wystarcza do skasowania tych wszystkich praw i przywilejów: „Każdy dekret Prezydenta Republiki musi być kontrasygnowany przez ministra":

Prezydent wyjaśnił mi, iż nie wolno mu nic powiedzieć, uczynić bez zgody ministra. Podpisanie dekretu, zatwierdzenie nominacji, komunikowanie się z Izbami, zatwierdzenie traktatu — wszystkie te czynności wymagają uprzedniej zgody ze strony ministra. Weszło nawet w zwyczaj, iż prezydent republiki nie może korespondować z rządami obcymi, o ile nie przedłoży projektu listu do przejrzenia ministrowi spraw zagranicznych. Również wygłoszenie mowy na uroczystości oficjalnej wymaga uprzedniej aprobaty konspektu tej mowy ze strony prezesa rady ministrów.

— Wie pan kim jestem? — rzekł z goryczą p. Poincare. — Jestem więźniem Republiki...

Określenie p. Poincare przyjęło się we Francji. Ale po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta wydał p. Poincare siedem tomów pamiętników, którym nadał tytuł: „W służbie Francji". A co więcej: p. Poincare stwierdził, że konstytucja francuska jest może najlepszą ze wszystkich istniejących. I dodał:

— Rola Prezydenta polega na tem, iż jest on doradcą Republiki.

Istotnie, na tem polega rola Prezydenta we Francji. Ministrowie się zmieniają, Prezydent zostaje. Autorytet ministrów jest przejściowy, autorytet Prezydenta — trwały. Jeśli potrafi on korzystać ze swego autorytetu, może uczynić wiele dobrego.

Ministrowie ówcześni zgadzali się w ocenie zalet p. Poincare'go.

— Jego wielką zaletą, twierdził Viviani, była zawsze jasność sądu i umysłu. Nikt nie potrafił, tak jak on, wyciągnąć wniosku z dyskusji choćby najbardziej zagmatwanej.

Ministrowie, którzy otaczają p. Doumergue'a, twierdzą, iż nie mniejsze zalety posiada obecny Prezydent:

— Umie zawsze znaleźć właściwe określenie dla danej kwestji, panuje nad swemi nerwami. Jego dobry humor, zdrowy rozsądek ułatwiają rozstrzygnięcie każdej sprawy.

Rajmund Poincare opowiadał chętnie i często o swej wizycie u Feliksa Faure'a, ówczesnego Prezydenta Republiki.

— Odprowadzę pana, rzekł Faure po skończonej audjencji. Przejdziemy przez park.

Prezydent wydawał się bardzo zmęczony, uskarżał się na wszystko i wszystkich. Żalił się na swą rolę doradcy. Wreszcie, wyjawszy mały kluczyk z kieszeni, otworzył furtkę w murze, wychodzącą na avenue Gabriel i zawołał z rozpaczą:

— Nie, nie zgodzę się nigdy na odgrywanie roli królowej W. Brytanji..

Feliks Faure już miał wówczas manję wielkości. Ostatecznie królowa W. Brytanji, której na imię było Wiktorja, odegrała jednak pewną rolę w historji....

Stephane Lauzanne
Redaktor polityczny „Matin'a.

Zgon

ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO.

Jak już donosiliśmy, zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany pisarz i publicysta, Zdzisław Dębicki, niedawny laureat nagrody literackiej m. Warszawy.

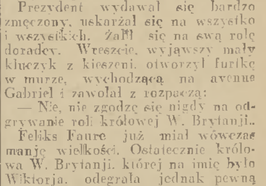
Ś. p. Zdzisław Dębicki urodził się w r. 1871 w Warszawie. Kształcił się w Dorpacie. Porzuciwszy studja medyczne na uniwersytecie w Warszawie, przeniósł się do Lwowa, gdzie ukończył wydział prawny, poczem poświęcił się sądownictwu. W r. 1899 powrócił na stałe do Warszawy.

Działalność literacką rozpoczął od poezji. Pierwszym jego tomikiem była „Ekstaza" (wyszła we Lwowie w 1898 r.). Również odrazu zaczął pracować na polu dziennikarskiem, pisując feljetony i recenzje. Przed wojną współpracował w „Gazecie Polskiej", „Bibljotece Warsz., „Tygodniku Il.", (którego był redaktorem), „Świecie" oraz „Kurjerze Warszawskim" od r. 1910 był stałym feljetonista.

Ogłosił kilkanaście książek z dziedziny poezji, „essayów" i publicystyki. Zajmował wybitne stanowisko w świecie dziennikarskim Warszawy; był wieloletnim prezesem Związku Dziennikarzy i Literatów Polskich.

Zasługi Z. Dębickiego na polu narodowej literatury i krytyki są liczne. Zwłaszcza jego feljetony były na cechowane erudycją, kulturą, wysokim światopoglądem moralnym i głęboką troską obywatelską. Kultura jego, była oparta na tradycji. Pozatem cechował go rzeczywisty wykwint duchowy i umiar w ferowaniu sądów.

Ostatnią książką popularnego pisarza są „Iskry w popiołach", pouczający i barwny pamiętnik jego czasów uniwersyteckich we Lwowie.



KANDYDAT
NA „WIĘŹNIA ELIZEJSKIEGO".
Minister spraw zagranicznych Arystydes Briand jest jednym z kandydatów na prezydenta Francji.

Popierajcie L. O. P. P.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Kultura naszych czasów.

Był czas, że w Polsce istniał urząd ministerjalny kultury i sztuki. Rychło się jednak zorjentowano, że sztuka jest w upadku, a kultury wogóle niema, więc ministerstwo działałoby w próżni. Kulturalne stosunki między ludźmi są przeżytkiem, a bicie w mordę dowodzi tężyzny ducha i zdecydowanej postawy wobec przeciwników. Przekonywanie argumentami słownemi wyszło z mody w świat i dotychczas nie wróciło.

Zjawisko to zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, szczególnie dziś, gdy na czele napastników na drukarnię „Walki" w Warszawie stał b. minister kultury i sztuki. Obojętne, czy to były porachunki partyjne, czy osobliwy sposób regulowania rachunków pieniężnych. Dość, że było najście z rewolwerami w ręku,rozmontowanie maszyn drukarskich, zniszczenie składu pisma, pobicie człowieka i t.d. Takich najść można w Polsce liczyć na setki, ale to ostatnie było kropką nad i, bo na jego czele kroczył b. minister kultury. Gdyby robót publicznych — można przeżyć, gdyby b. minister spraw wojskowych — wiadomo krew nie woda, gdyby spraw wewnętrznych— poniósł go nadmiar energji, gdyby skarbu — może chodziło o zaległe podatki, ale kiedy to właśnie ani jeden z tamtych, tylko b. minister mniejsza już nawet, że sztuki, lecz również kultury. Ten wypadek jest symboliczny i nie dopuszcza żadnych złudzeń co do jakości naszych obyczajów.

Znakomity to temat dla wrogów Polski, którzy starają się przekonać świat o niższości kultury polskiej, o barbarzyństwie, panującem nad Wisłą.

Zresztą nad Przemszą także. W tym tygodniu odbyła się rozprawa sądowa przeciw napastnikom na redakcję „Kurjera Zachodniego". Napad, jak wiadomo, dokonany był w okresie przedwyborczym.

Okres ten mógłby być bezpośrednim i kształcącem zetknięciem się obywatela ze sprawami państwa, wszechstronnem zapoznaniem się z problemami politycznemi, w rzeczywistości zaś jest wulgarną kłótnią, łobuzerską awanturą, którą normalnie urządzają co pewien czas pijacy, prowadzeni następnie za to doaresztu. Mówi się, że ludzi czasem ponosi temperament. Owszem, to się może zdarzyć. Bywa nawet, że popełniane są zabójstwa na tle politycznem i ci, którzy dokonali zbrodni, uważają się, a nawet są uważani za bohaterów. Bywa, że głęboka wiara bezwzględna słuszność własnej ideologji politycznej i przekonanie o szkodliwej robocie przeciwnika, może człowieka skądinąd spokojnego wyprowadzić z równowagi.

W wypadku napadu na redakcję K.Z. nie było takiego ideowego podłoża. Gdyby ludzie, którzy dokonali najścia posiadali niezłomną wiarę w wielkość swej ideologji politycznej, to przecież nie omieszkaliby konsekwentnie grać nadal roli bohaterów i przyznać się nie do winy, lecz w ich przekonaniu do zasługi wobec swej idei, tembardziej, że nie groziła im zbyt wysoka kara. Jeden się tylko przyznał, lecz z zupełnie innych pobudek.

Nie mogli oni również odczuwać jakiejkolwiek niechęci do „Kurjera", bo go poprostu nie czytali, przynajmniej nie czytał go nigdy ten, który szedł na czele bojówki.

Były to więc ślepe narzędzia, pozbawione bodźca ideowego zarówno w pozytywnem jak i negatywnem znaczeniu, bo napastnicy ani nie kierowali się miłością idei, ani nienawiścią do przeciwnika.

To właśnie jest w tej całej historji najsmutniejsze. Nie potłuczony aparat telefoniczny, nie wybite szyby, tylko to właśnie.

Tą drogą dojdziemy do niechlubnej sławy Meksyka, a może nawet pobijemy rekord światowy, że nawet obywatele meksykańscy będą protestowali przeciwko wprowadzeniu w ich kraju stosunków polskich.

K. C—rk.

Awantura Imci Pana Kreczyka w kościele Czeladzkim.

(Prawdziwa i żałosna opowieść z XIII wieku).

Stała sobie na rynku w Czeladzi przez kilka wieków niebylejaka taberna, z pięknem podcieniem, wspierającem się na smukłych i zgrabnie wycinanych słupach, z olbrzymią salą, ozdobioną deseniami w esy - floresy, rżniętemi w drzewie.

Kogóż ona nie gościła w swych ścianach! Magnatów, szlachtę, posłów zagranicznych, ba! nawet biskupów. Miała ustaloną sławę — znali ją swoi i obcy — bo gościnni arendarze, umieli na rozmaity sposób gościom dogodzić nietylko wygodami wszelakiemi, ale i przezacnym miodem, doskonalem piwem, no i wreszcie niezgorszą muzyczką. Mogłeś tu, zasiadłszy przy antałku czy roztruhanie miodu, usłyszeć kaskadowe tony cymbałów, kwilenie lutański, smętne melodje stepowego teorbanu, a nawet cygańską muzykę. A była ci przy tem w tej karczmie taniocha, kwarta „starohpcowego" 6 groszy, garniec piwa 18 groszy, wiadro (100 kwart) wina słodkiego 3 zł., nocleg nic nie kosztował, ot za darmochę. Gdy ktoś wdepnął do onej gospody, to tak, jakby się dostał do raju. Nic też dziwnego, że karczma była zawsze pełna, w dzień i w nocy, w świątek i piątek, bił z jej wnętrza rozgwar na rynek, czasem wesoła piosnka, a nierzadko i szczęk szablic, gdy dwóch podpitych hałaburdów, zrzuciwszy żupany i zakasawszy rękawy, jęli się do korda. Bywało tak, że „rąbanina" rozpoczęta w karczmie, kończyła się na rynku, czasem zaś rozpoczęta na rynku kończyła się w karczmie.

Stałym bywalcem w owej tabernie był Imci Pan Andrzej Kreczek, dzierżawca Michałkowic, co około r. 1680 żył sobie na świecie. Czeladzianie przezwali go Jeżym, iże na wszystko się „jeżył", a szczególnie wówczas, gdy już napompował do wnętrza dwa półgarnce „staropolskiego". Przeonaczyli też i jego nazwisko—bywało że wołali go Krecyk albo i Kryczek.

Zdarzyło się, że Imci Panu Jędrzejowi vel Jerzemu zachorował ciężko syn Piotr. Zrozpaczony ojciec „ofiarował" się do Piekar na intencję synka. Powróciwszy z pielgrzymki do domu, zastał pierworodnego zdrowego jak ryba. Z radości wsiadł na szkapę i sypnął się do kościoła w Czeladzi, aby podziękować Bogu, za uzdrowienie syna. Znalazłszy się na rynku, wstąpił do karczmy, aby konia ulokować, a następnie udał się do kościoła. Po drodze umyślił odbyć spowiedź, iże przy swojem zawadjactwie i awanturniczości, odznaczał się nabożnością. Wszedłszy do kościoła, natknął się na wikarego, który właśnie wracał od konfesjonału. Przywitawszy się z księżoszkiem, prosił go o spowiedź. Wikary mając odprawić sumę, poradził Imci Panu Andrzejowi udać się do księdza proboszcza, który spowiadał w tym czasie głuchego z Siemianowic w zakrystji przy zamkniętych drzwiach. Pan Andrzej zastał drzwi zamknięte, zaczął w nie walić pięścią, potem głownią szablicy, wreszcie wpadł w furję, wywalił drzwi, i z gołą szablą wpadł do zakrystji, mając zamiar posiekać plebana. Ten ostatni jakoś umknął szczęśliwie, chroniąc się na chór. Rozeźlony Kreczyk wyplazował głuchego, który wystraszony przycupnął w kącie, a następnie z wyciągniętą szablicą, ruszył ku chórowi, aby z plebanem się policzyć. Powstał w kościele gwałt i rozgardjasz, który skończył się tem, że lud rzucił się na Kreczyka, rozbroił go, a następnie wyrzucił sromotnie z kościoła. Imci Pan Andrzej poszedł na pocieszenie do taberny, gdzie przy garncu miodu, zaczął się odgrażać, że spali miasto, kościół zburzy i posieka proboszcza.

Byłby może spełnił groźby, lecz następne wypadki uniemożliwiły mu dokonać porachunku. Z polecenia biskupa na następną niedzielę spadła z ambon Czeladzi, Bytomia, Biskupic i Kamienia straszliwa ekskomunika na gwałciciela. Opuścili go przyjaciele, opuściła służba, stracił syna i pozostał sam jeden. Dręczony wyrzutami sumienia, brakiem „półgarncówek", których mu odmawiano w czeladzkiej karczmie, gdzie nawet drzwi przed nim, jako wyklętym zamykano, popadł w depresję duchową, a wkońcu w obłąkanie, zakończone tragiczną śmiercią.

Od tego czasu duch jego zaczął tłuc się po nocach w tabernie, strasząc gości i wyczyniając mu rozmaite przykrości, które doprowadziły arendarzy do ruiny, a wraz z nimi i odwieczną karczmę; pewnego dnia przestała istnieć, pozostał po niej jeno plac, który do dzisiaj stoi pusty w rynku.

M. Kantor - Mirski.



STRA KARCZMA NA RYNKU W CZELADZI.

Honorarja lekarzy

w starożytności, a dzisiaj.

Starożytność nie znała ani Kas chorych, ani lecznic, ani pogotowia ratunkowego. Wiedza i sztuka medyczna były przywilejem niewielu, a proletarjat lekarski, jaki istnieje za naszych czasów, był rzeczą zupełnie nieznaną Grekom np. i Rzymianom. Leczyć się w społeczeństwach starożytnych mogli tylko ludzie bogaci. Honorarja lekarzy sięgały bowiem sum, które wywołują dzisiaj zdumienie.

Jednym z najbardziej znanych i wziętych lekarzy w Rzymie był Galenus. Za leczenie żony konsula Boethiusa otrzymał on 400 złotych monet, sumę olbrzymią na owe czasy. Pretor Cornutus zapłacił swemu lekarzowi za wyleczenie go z egzemy sumę 200.000 sestercji(co się równa dzisiaj 1 miljonowi złotych). Gdy cesarz Klaudjusz, chcąc przywiązać do swego dworu jako lekarza przybocznego Quintusa Stertiniusa, ofiarował mu 200.000 sestercji, jako pensję roczną, ten odrzucił z oburzeniem „żebracze" wynagrodzenie, gdyż — jak twierdził — praktyka prywatna dawała mu sumę trzykrotnie większą.

Wielką sławą cieszył się w Rzymie zakład hydropatyczny lekarza Chamiusa. Za dłuższą kurację żądał on wynagrodzenia, które wynosiło na nasze pieniądze około 400.000 złotych.

Obok lekarzy, posiadających wiedzę medyczną w zakresie owych czasów, pełno było — jak i dzisiaj — szarlatanów, magów, zaklinaczy itp., którzy zarabiali nie gorzej od lekarzy, a niekiedy nawet prześcigali ich w wyśrubywaniu honorarjów. Pewien astrolog, Klinjasz, pozostawił np. w spadku swej rodzinie majątek, sięgający kilkunastu miljonów złotych.

Honorarja lekarzy w społeczeństwach spółczesnych wyglądają znikomo wprost obok książęcych wynagrodzeń Galenusów, Stertiniusów. Sięgające kilku tysięcy honorarja są już dzisiaj bardzo wysokie, a wyższe sumy pobierały tylko sławy, wzywane do główkoronowanych, lub magnatów. Profesor Leyden np., wezwany do cara Aleksandra III otrzymał 100.000 rubli, chirurg amerykański, prof. Carr, pobrał za operację u króla kolejowego Gould'a 50.000 dolarów. Ale to są rzadkie wyjątki.

W każdym razie honorarja lekarzy a nawet i znachorów w starożytności były tak wielkie, iż honorarja i pensje lekarzy współczesnych wydają się wobec tamtych śmiesznie małe. Ale też i zasięg pomocy lekarskiej obejmuje dzisiaj rzesze miljonowe, gdy wówczas ujmował tylko nieliczna warstwę uprzywilejowanych.

Mianowanie komisarzy
KAS CHORYCH.

W dniu 8 b.m. odbyło się w Głównym Urzędzie ubezpieczeń w Warszawie wręczenie nominacyj komisarzom przyszłych 56 okręgowych Kas chorych, które zostają utworzone w miejsce dotychczasowych 243 Kas. Dotychczasowi komisarze Kas chorych otrzymali wszyscy zwolnienia; nowi komisarze zostali mianowani w znacznej większości z pośród dotychczasowych 243 komisarzy.

Nominacje wręczał dyrektor Głównego Urzędu ubezpieczeń, p. Grabowski. Komisarze przyszłych Kas okręgowych mianowani zostali, jako komisarze organizacyjni i przeprowadzą oni likwidację dotychczasowych Kas chorych, oraz organizację nowych Kas okręgowych.

Z pośród Kas chorych, obejmujących większe okręgi, komisarzem Kasy chorych okręgu Warszawa został mianowany p. Kazimierz Rożnowski, okręgu Łódź — p. Eugenjusz Łopuszański, okręgu Kraków — p. Zdzisław Kolkiewicz, okręgu Lwów — dr. Józef Marczyński, okręgu Poznań — dr. Czesław Jakubowski, okręgu Toruń — p. Apolinary Zdanowicz, okręgu Sosnowiec — p. Michał Wąsowicz, oraz okręgu Lublin — p. Bronisław Chombakow.

Jak Makuszyński, kocham się w teatrze...

Błysk ciepłego uczucia dla teatru w Sosnowcu.

Sezon teatralny w Sosnowcu na ukończeniu. W ciągu kilku miesięcy teatr sosnowiecki zdobył sobie sympatję niepowszednią, szczerą. Choć niezawsze wypełniona sala mogłaby pozornie o czem innem świadczyć, to jednak w istocie jest inaczej. „Niepełnej widowni" poświęcimy specjalne rozważania, a obecnie przytaczamy jeden z wymownych dowodów zdobycia przez teatr serca publiczności. Oto list, który otrzymał popularny i doskonały artysta p. Zdzisław Relski. Publikując go (za zgodą właściciela), sądzimy, że autorka z tego powodu nie będzie miała pretensji ani do p. Relskiego, ani do nas, tembardziej, iż przemiły ten list będzie jedną z cegiełek budujących fundament trwałego, dobrego teatru.

Zasiadam dzisiaj, aby w słowach
paru wyrazić myśli, co się cisną
tłumnie, a choć nie będzie w liście
tego czasu, coby pozwolił głowę
wznieść mi dumnie — wierszem go
piszę rozumiejąc snadnie, że Pan nie
będzie krytykował wielce a jeśli nawet jakiś błąd się wkradnie,
nie pióro proszę winieć — ale...
serce!

Tak uzbroiwszy się przeciw krytyce
roztrząsać mogą zasadnicze sprawy,
lecz zanim temat ów w rymy uchwycę, który jest dla mnie nadzwyczaj
ciekawy, powiedzieć muszę szczerze
i bez blagi, póki się myśl ta w pamięci nie zatrze i dokąd jeszcze mam
trochę odwagi:
— jak Makuszyński kocham się w
teatrze!..

Więc rzucam książki, zabawy, robotę,
a chwytam wszelkie możliwe momenta i tak:
z Katowic wracam co sobotę,
Sosnowiec znowu odwiedzam we
święta.

I tam, a zwłaszcza w Sosnowieckim
gmachu o całym bożym zapominam święcie, przeżywam chwile radości, przestrachu, zrozumieć nie
chcę, co w uroczej Grecie lepszego
widzą niżeli w Niczewskiej.

W inne m się, odległe przenosisz
gdzieś światy, pachnie ci dawnych
wieków romantyzmem, patrzysz na
innych ludzi, z pałacu i chaty, a
oczy w zapatrzeniu stają ci się pryzmem, w którem się zwykła, szara
rzeczywistość zmienia
myśl ci się wtedy świeci opalowo,
błękit oczu podobnym staje do
promieni
i jak djamenty świeci każde słowo.
Światła nad głową płoną ci srebrzyście, nie pomnisz, że istnieje
kryzys finansowy, radość się w tobie budzi, wielka oczywiście, że pozbywszy się zwykłych kłopotów połowy
jesteś teraz, jak z bajki wyrwana
królewna,
z bajki, którą ci kiedyś mówiono
tak śpiewnie
tęsknota jakaś wtedy ogarnia cię
rzewna
— możeś paziem, co kiedyś kochał
się w królewnie? —

Zresztą... wcale nie myślę... tutaj
pragnę tylko, uśmiechać się beztrosko i cieszyć się z Wami, pragnę wierzyć, że życie nie wiekiem, lecz chwilką, potwierdzone to słyszeć Waszemi
ustami.

Pragnę... (niechaj na myśl upadnie zasłona, by Pan nie ujrzał ich w
niezwykłej szacie), jedna zostaje
prawda zdawna dowiedziona.
— że my dla Was przychodzim,
a Wy dla nas gracie!...

Toteż smucę się wielce, gdy dzwonek zadźwięczy i wychodzić z teatru
jesteśmy zmuszeni, w oczach jeszcze
cudowny mam odblask tej tęczy,
która wkróce się w szarą codzienność zamieni.

Wie Pan, że dotąd sztuka nie istnieje, na której jabym w Sosnowcu
nie była, czy pogoda okropna, czy
słońce się śmieje, dziwna jakaś nieznana przyciąga mię siła, która sprawia, że mimo protestów i krzyku,
mimo różnych opinij i mimo zakazy.
potrafiłam pięć razy być na „Jej
chłopczyku"
i jak dotąd na „Ciotce Karola"
trzy razy.

Zaznaczyłam „jak dotąd"—bowiem
jeśli kiedy zagracie to raz jeszcze to
przyrzekam szczerze, czy to będzie
w tygodniu, czy też przy niedzieli —
„paczka" nasza się znowu na sztukę
wybierze.

Dwie są rzeczy, któremi w teatrze
się cieszę:
pełna sala i w chwili stosowiej
oklaski,
lubię patrzeć na gości zasłuchaną
rzeszę, widzieć, jak im się w oczach
zapalają blaski; odczuwać, jak się
ręce ski[...] ją bezwiednie i jak radość, gość rzadki, wypływa na twarze, jak się wszystko wokoło roztapia i blednie, gdy Niczewska, lub
Pan się na scenie ukaże...

Proszę wierzyć, nie próżne to są
wszystko słowa, choć pełno w liście
częstochowskich wierszy, styl mój
bowiem jest prosty jak prostą wymowa,
lecz choć forma okropna —
— to zachwyt —
najszczerszy!...

Przybliżam się do końca, nie zdążywszy jeszcze przedłożyć Panu zasadniczej treści, a no, trudno, w post
scriptum to chyba umieszczę (Pan
wie — u niewiast sens się najszczęśliwiej tu mieści).

A więc proszę: niech Pan się chce
wstawić za nami i gdy chlubnie skończycie grać „Panieńskie Śluby" Dyrektorowi szczerze, by zechciał koniecznie przystąpić do zagrania Leczyckiego „Sztuby". Czekać będziem...
I ja się w cierpliwość uzbroję i codziennie w gazetach będą szukać
wieści, no, a teraz już kończę, bo
trochę się boją, że choć arkusz tak
duży podpis się nie zmieści.

Kończę tedy i proszę, wybaczyć
Pan zechce, że brak mi dzisiaj poetyckiej weny, a więc dla wszystkich
łączę pozdrowienia i dowidzenia w
niedzielę... ze sceny.

P. N...! P. Zdzisław Relski komunikuje za naszym pośrednictwem, że „Sztuka" nie może pójść, ponieważ wymaga zbyt wielkiej obsady. My ze swej strony namawiać będziemy dyr. Tańskiego, aby wystawił ją w przyszłym sezonie. Red.



10 MAJA „DZIEŃ MATKI".
„Szczęście macierzyńskie". — Rafael (1483 — 1520).

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 NIEDZIELA	Dziś NMP. Łaskawej Jutro Mamerta B. Wschód słońca 3 m. 52. Zachód „ 19 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Na zachodzie bez zmian".

Kino „Palace" — „Na zachodzie bez zmian".

Kino „Nowości" — „Odkupienie" oraz „Dusze w niewoli".

× **ZEBRANIE W DOMU KATOLICKIM.** W nadchodzący poniedziałek o godz. 7 wiecz. w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbędzie się zebranie Komitetu organizacyjnego obchodu 40-lecia encykliki papieskiej Rerum novarum.

× **O KATAKUMBACH.** Dziś o godz. 5.30 popoł. w sali Ogniska w Dąbrowie ks. dr. Ufniarski wygłosi ciekawy odczyt o katakumbach. Wstęp 20 gr.

× **SAMORZĄD I JEGO USTERKI.** We wtorek 12 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu p. inż. A. Michael wygłosi referat pt. „Samorząd i jego usterki".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę 10 bm. pop. o g. 4 „ŚLUBY PANIEŃSKIE" Al. hr. Fredry po cenach popularnych od 80 gr. do 2.50 zł.

W niedzielę 10 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „FENOMENALNA UMOWA" komedja L. Johnsona.

W DĄBROWIE.

W środę 13 b. m. w sali kina „Kometa" popołudniu o godz. 4 „ŚLUBY PANIEŃSKIE", wieczorem o godz. 8.15 „CIOTKA KAROLA".

WYSTĘPY MOSKIEWSKIEGO TEATRU STANISŁAWSKIEGO. Światowej sławy trupa rosyjska zatrzyma się na dwa dni w Sosnowcu i 11 i 12 b. m. wystąpi na naszej scenie. W poniedziałek ujrzymy „REWIZORA Z PETERSBURGA" Gogola w nowej inscenizacji, we wtorek „BIAŁĄ GWARDJĘ" Bułgakowa. W widowiskach tych biorą udział najlepsze siły aktorskie. Własne dekoracje i oryginalne kostjumy podnoszą artystyczną wartość obu sztuk.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Niedziela dnia 10 b. m. — „Orłow" o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 10 b. m. — „Carmen" występ L. Zamorskiej o godz. 19.30.

× **INTERESUJĄCY REFERAT W DĄBROWIE.** Staraniem Stronnictwa Narodowego p. mec. Kozielski wygłosi w poniedziałek dnia 11 bm. w sali Ogniska w Dąbrowie interesujący referat pt. „Kapitalizm, socjalizm, komunizm a etatyzm". Po referacie dyskusja.

Akcja obiadowa

DLA GŁODNYCH W SOSNOWCU.

Sekcja niesienia pomocy głodnym przy Chrz. T-wie dobroczynności w Sosnowcu wydała w kwietniu rb. obiadów płatnych po 5 gr. 51.314 porcyj, bezpłatnie 1.079 oraz święcone wzamian obiadów w dn. 5 i 6 (święta Wielkanocne); wydano bezpłatnie 1674 porcje święconego. Przeciętny koszt jednej porcji obiadu wynosi 54,8 gr. Ogólny koszt obiadów wyniósł zł. 11.272,76, ogólny koszt święconego zł. 2.438,52, razem zł. 13.711,28.

Akcja obiadowa zamyka się poważnym deficytem, ponieważ z województwa wpłynęło w kwietniu zł. 1000, z Powiatowego Kom. Op. Sp. zł. 1000, z ofiar społecznych zł. 4.012,92, z wydanych obiadów po 5 gr. zł. 1.565,73. Razem wpłynęło zł. 7.578,65. Niedobór zł. 6.132,63. Ponieważ niedobór z poprzednich miesięcy wynosi zł. 4.606,97, z m-ca kwietnia zł. 6.132,63, ogólny niedobór wynosi zł. 10.739,60.

× **KONCERT W BĘDZINIE.** W niedzielę 17 bm. w sali na górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się piękny koncert, w którym prócz części muzycznej, wystąpi chór mieszany Tow. muzycznego z Dąbrowy, pod kierownictwem p. A. Cichonia. Należy sądzić, iż bogaty program, obejmujący dużej wartości utwory, zgromadzi na koncercie liczną inteligencję, zwłaszcza, że w Będzinie tego rodzaju imprezy zdarzają się bardzo rzadko.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek 11 bm. prof. W. Wyspiański — „Obecny stan zagadnienia ewolucji istot żywych". We wtorek 12 bm. prof. Cz. Sierko — „O teorji względności". W środę 13 bm. prof. St. Piotrowski — „Życiorysy współczesnych Ałdanowa". W piątek 15 bm. prof. T. Pasierbiński — „Teatr i jego wychowawcze znaczenie". W sobotę 16 bm. p. R. Chmielewski — „Kultura współczesna na tle mechanizacji życia". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **ZE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY ZAGŁĘBIA.** W czwartek dnia 4 bm. o godz. 11 rano w lokalu miejskiej bibljoteki przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędzie się pierwsze ogólne zebranie członków Koła Związku bibljotekarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Porządek dzienny zawiera: Odczytanie protokółu zebrania organizacyjnego. Przyjęcie planu prac Koła na okres najbliższy. Referat informacyjny „Bibljoteka dla dzieci i młodzieży w Dąbrowie" wygłosi p. Irena Kulanka. Zwiedzenie bibljoteki (ze zwróceniem szczególnej uwagi na inwentarz i inwentaryzację). Dyskusja i wolne wnioski.

× **KORTY TENISOWE W LASKU SPORTOWYM.** W najbliższych dniach oddane zostaną do użytku korty tenisowe Towarzystwa gimn. „Sokół" w Sosnowcu (lasek sportowy, ul. Prez. Mościckiego). Roboty nad urządzeniem kortów znajdują się w stadjum końcowem. Korty te cieszyć się będą niewątpliwie dużem powodzeniem, położone bowiem zdala od ruchliwych ulic, uchronią graczów od wdychania tumanów kurzu, jak to miało miejsce dawniej na ul. 3 Maja.

Ukaranie za nadużycia

NA POCZCIE W SOSNOWCU.

Do urzędu pocztowego w Sosnowcu napływały liczne skargi i reklamacje o niedoręczaniu awizów na listy wartościowe, przekazy pieniężne i tp. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że zatrudniony jako pocztyljon Jan Ptak (Sosnowiec, Okrzei 26), do którego należało doręczenie przesyłek oraz pobieranie opłaty za radjo, dopuszczał się fałszowania przekazów. W toku śledztwa Ptak przyznał się, że robił to za namową listonosza Tyrakowskiego (Sosnowiec, Narutowicza 56) i przywłaszczył sobie w przeciągu roku 1000 zł.

Ptak i Tyrakiewicz byli wczoraj sądzeni przez Sąd okręgowy i przewód ustalił tylko winę Ptaka, skazując go na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

W CIĘŻKICH CZASACH NALEŻYCIE OSZCZĘDZAĆ

Bezrobocie wzrasta — zarobek maleje. Na czem możnaby jeszcze zaoszczędzić? — pytają z troską niezliczone gospodynie domu! Bo oszczędność na właściwem miejscu jest trudną sztuką, a błędem np. jest kupować nieznane tak zwane „tanie" mydło dla oszczędzenia 20—30 groszy na kilogramie, gdyż takiem mydłem można zniszczyć bieliznę wartości kilkuset złotych. Polecenia godnem jest zawsze nieopakowane mydło „Kołłontay z pralką" jako wyrób znakomity i niedrogi.

× **WIECZORNICA SOKOLA W SIELCU.** Jak lat ubiegłych tak i w tym roku „Sokół" w Sielcu, chcąc pokazać dorobek całorocznej pracy urządza w dn. 17 bm. we własnym lokalu przy ulicy Szkolnej 6 wieczornicę sokolą, podczas której druhny i druhowie będą popisywali swą sprawnością fizyczną i postępem na polu kultury duchowej, co wyrazi się przez produkcje chóru sokolego. Do ćwiczeń gimnastycznych i w przerwach będzie przygrywać pierwszorzędna orkiestra straży poż. ochotniczej gwarectwa hr. Renard, której doskonalość mieliśmy sposobność ocenić podczas ostatniego obchodu 3-majowego. Początek wieczornicy o godz. 18. Wstęp: 50 gr., 1 zł. i 1.50.

× **O PRZEDŁUŻENIE TERMINU REJESTRACJI INWALIDÓW WOJENNYCH.** Zarząd główny Związku inwalidów wojennych R. P. czyni obecnie starania u czynników miarodajnych o przedłużenie terminu rejestracji inwalidów wojennych, który wygasł z dniem 31 grudnia r. ub. Związek inwalidów motywuje swój postulat tem, że wielu inwalidów nie zdołało z różnych przyczyn zarejestrować się w przepisanym terminie i w związku z tem nie uzyskało prawa do zaopatrzenia ze skarbu państwa.

× **CZARNA KAWA.** Staraniem Koła opieki przy gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, w niedzielę dnia 17 bm. w gmachu szkoły urządzona zostanie czarna kawa z popisami wokalno-muzycznemi, przyczem rozdane będą uczestnikom odpowiednie podarunki. Należy się spodziewać, iż inteligencja poprze imprezę Koła opieki i przy sposobności zwiedzi ogród botaniczny przy szkole.

× **PROGRAM TYGODNIA P.C.K. W CZELADZI.** Dziś rozpoczyna się Tydzień PCK. Czeladzkie Koło PCK. organizuje dziś zbiórkę uliczną, w ciągu tygodnia zaś nastąpi sprzedaż nalepek, wypuszczenie list składkowych itp. W czwartek projektowane jest urządzenie zawodów sportowych, w sobotę „Czarna kawa" w sali kina „Czary", oczywiście z doborową orkiestrą, zaś 17 bm. w parku miejskim „Kosz szczęścia". Imprezy urządzane przez czeladzkie Koło PCK. cieszą się zawsze dużem powodzeniem, przypuszczać więc należy, że i w roku bieżącym, mimo ogólnego kryzysu społeczeństwo czeladzkie nie odmówi ofiar na tak szlachetny cel. Trzeba dodać, że zarząd PCK. w Czeladzi ukonstytuował się następująco: J. Tajchman — prezes, dyr. Przedpełska i Bujalska — wiceprezesi, Obarska — skarbniczka i Kowalska — sekretarka.

Epilog krwawej demonstracji

przed Magistratem Zawiercia.

Sąd okręgowy w dniu 8 i 9 maja w składzie: przewodniczący W. Sokólski, wotanci: St. Sadkowski i Wł. Białobrzeski, oraz przedstawiciel urzędu prokuratorskiego podprokurator H. Rajzman przeprowadzał głośny proces demonstracji bezrobotnych w Zawierciu przed Magistratem w dniu 18 kwietnia ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiadło 21 prowodyrów, kierujących rozruchami: 22 l. Władysław Chróścik, 29 l. Józef Figiel, 24-letni Józef Opuchlik, 22-letni Józef Śliwiński, 30-letnia Marja Oruba, 21-letni Tadeusz Gołębiowski, 58-letni Jan Banyś, 31-letnia Marja Gonciarzowa, 28-letni Edward Baryła, 24-letni Władysław Baryła, 27-letni Marjan Baryła, 21-letni Władysław Bijak, 23-letni Piotr Budziarz, 19-letni Franciszek Adamczyk, 26-letni Edward Gajda, 22-letni Benjamin Rozmaryn, 21-letni Berek Zaks, 32-letnia Franciszka Nosalówna, 29-letni Edward Wróbel, 42-letni Jan Cichecki i 24-letni Bronisław Turlej.

Bezrobotni 18 kwietnia ub. r. zebrali się przed Magistratem w celu otrzymania zasiłku. Komuniści, korzystając z zamieszania, zaczęli podjudzać bezrobotnych do czynnych wystąpień, wykrzykując hasła demagogiczne. Bezrobotni podnieceni wdarli się do Magistratu i zaczęli demolować urządzenia biurowe, miszcząc akta i wybijać szyby. Pomimo kilkakrotnego żądania policji, bezrobotni nie rozeszli się, natomiast zaczęli obrzucać policję kamieniami, oraz usiłowal rozbroić ją. Po 5 godzinnem oblęganiu Magistratu policja była zmuszona dać salwę w górę, likwidując w ten sposób zbiegowisko. Ofiarą rozszalałego tłumu była śmierć 3 osób.

Przed sądem przesunęli się świadkowie w liczbie 81 osób, których zeznania ustaliły, że wśród bezrobotnych byli i tacy, którzy nic wspólnego nie mieli z zasiłkami, wypłacanemi przez Magistrat.

Po przemowie adwokata Kazańskiego, który twierdził, że zbiegowisko to nie było wywołane pobudkami politycznemi, lecz czysto egoistycznemi — głodem i nędzą, sąd udał się na naradę i o godzinie 19-ej wydał wyrok skazujący: Władysława Chróściela na 2 lata więzienia, Tadeusza Gołębiowskiego na 1 rok i 6 miesięcy, Edmunda Śliwińskiego na 1 rok zamieniającego dom poprawy wszystkich z pozbawieniem praw, Józefa Opuchlika na 6 miesięcy, Władysława Barylę, Piotra Budziarza na 4 miesiące, Franciszka Adamczyka na 5 miesięcy, Edwarda Gajdę na 10 miesięcy, Benjamina Rozmaryna i Berka Zaksa na 6 miesięcy, Jana Banysia na 3 miesiące i Edwarda Barylę na 4 miesiące. Edwardowi Baryle i Janowi Banysiowi zawieszono wykonanie kary na 2 lata. Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Zaaresztowano i odstawiono do więzienia: Wł. Chróścika, E. Śliwińskiego, T. Gołębiowskiego, E. Gajdę, B. Zaksa i B. Rozmaryna.

Znany złodziej i włamywacz

w rękach policji.

Sosnowiecki Wydział śledczy P. P. aresztował znanego złodzieja i włamywacza, niejednokrotnie karanego Tadeusza Wyrostkiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wyrostkiewicza aresztowano o godzinie 11 wiecz. podczas spaceru, w towarzystwie niejakiej Bronisławy Piotrowskiej, po ulicy 3-go Maja, gdzie został poznany przez jednego z wywiadowców.

Aresztowany złodziej grasował przeważnie na terenie Gdyni, Poznania, Sieradza, Radomia, Łodzi i innych większych miast. Do Sosnowca Wyrostkiewicz przybył, celem odwiedzenia swej matki, zamieszkałej przy ulicy Majowej 6 oraz kochanki Bronisławy Piotrowskiej, służącej p. Klepfisza (Ludwika 1).

Przy aresztowanym Wyrostkiewiczu znaleziono rewolwer i 25 naboi, podczas rewizji zaś w mieszkaniu jego matki i kochanki znaleziono biżuterję, garderobę, bieliznę oraz inne przedmioty. Wyrostkiewicz, grasując na terenie całej Polski, sprzedawał część kradzionych przedmiotów w miejscowości, w której popełniał kradzieże, bardziej wartościowe zaś przedmioty przesyłał do Sosnowca do matki i kochanki.

Piotrowska, pracując w charakterze służącej u p. Klepfiszów, cieszyła się początkowo bardzo dobrą opinją. Ostatnio natomiast, gdy zauważono, że posiadała ona dość duże kwoty pieniędzy i załatwiała kosztowne sprawunki, zaczęto podejrzewać ją o utrzymywanie stosunków z kimś podejrzanym.

Podczas rewizji u Piotrowskiej znaleziono pierścionek oraz różne drobiazgi, skradzione jej chlebodawczyni; pozatem znaleziono cały stos listów od Wyrostkiewicza, pisanych z różnych miejscowości, gdzie włamywacz bawił na gościnnych występach.

Aresztowanego złodzieja, poszukiwanego przez sądy szeregu miast, oraz jego kochankę przekazano w dniu wczorajszym władzom sądowym.

24,570 bezrobotnych

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 9 bm. na terenie PUPP. w Sosnowcu (powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski) wynosiła 24.570 osób. Zarejestrowanych bezrobotnych w tym dniu było 22.057, w tem 2668 kobiet i 854 pracowników umysłowych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 150 osób.

Częściowo zatrudnionych było: półtora dnia w tygodniu — 1007 osób, 3 dni — 11851, 4 dni — 10357, 5 dni — 4608. Razem 27821.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 750 osób, z czego w pow. Będzińskim 667, Olkuskim 50, Zawierciańskim 1033.

Zagranicę wyjechały 2 osoby.

× **3 MAJ W GOŁONOGU.** Dzięki sprężystej organizacji komitetu obchodu święta 3 Maja na czele z p. dyr. Faryaszewską, obchód w roku bieżącym święta narodowego był obchodzony w Gołonogu bardzo uroczyście i przy licznym udziale miejscowej ludności. Z rana zebrały się organizacje i zrzeszenia na Florze, poczem uformował się duży pochód, który przy dźwiękach orkiestry wyruszył na nabożeństwo do Gołonoga. Mszę św. i podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Olczakowski. Po nabożeństwie, kiedy pochód znalazł się przed gmachem szkolnym, do zebranych wygłosił okolicznościowe przemówienie mgr. Kański. Popołudniu w szkołach odbyły się poranki, a wieczorem w Domu ludowym na Florze wieczornica, poprzedzona referatem prof. Chłapowskiego.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 1, błonica 1, odra 10, krztusiec 1, gruźlica płuc 6 (3 zgony). Odkażono mieszkań 5, odwszono w zakładzie dezynfekcyjnym 20 osób.

× **DO KASY** sekcji niesienia pomocy głodnym przy Chrześcjańskiem T-wie dobroczynności w Sosnowcu wpłacili: pracownicy Kasy chorych za pośrednictwem Kom. Pow. pomocy bezrobotnym zł. 607,73, pracownicy kancelarji rejenta Dreszera zł. 34, N. W. zł. 5, N. N. 2. Z okazji imienin męża p. Marja Kraupe na biednych zł. 50.

× **PRZEDŁUŻENIE CZASU URLOPÓW PRACOWNIKOM KOLEJOWYM.** Ministerstwo komunikacji zwiększyło wymiary urlopów umysłowym pracownikom próbnym na P. K. P., posiadającym ponad 3 lata pracy za sobą z 14 na 21 dni, zaś fizycznym pracownikom próbnym, którzy ukończyli 3 lata służby — z 8 na 15 dni.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Kilkunastoletnia Janina Kasprzyk, zamieszkała w Sosnowcu (Czarna 9) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala Kasy chorych. Przyczyną targnięcia się na życie młodej dziewczyny ciężka choroba ojca.

Z działalności Ligi kat.
W NOWYM SIELCU.

W dniu 26 ub. m. Liga katolicka niewiast parafji Nowosieleckiej urządziła w powiększonym i gruntownie odnowionym lokalu własnym tradycyjne „jajko" wspólnie z młodzieżą.

Po serdecznych słowach ks. prefekta Rubika, wyjaśniających tradycję, przewodnicząca złożyła serdeczne życzenia zebranym, poczem prezes Koła młodzieży dziękował Lidze za opiekę. Po podzieleniu się jajkiem i spożyciu podwieczorku, zebrani ochoczo bawili się przez parę godzin.

W dniu 3 bm. w tejże Lidze katolickiej odbyło się amatorskie przedstawienie na budowę kościoła, a wykonane przez młodzież i dzieci. Obrazki sceniczne, komedyjki, grane przez amatorów, wypadły bardzo dobrze, za co wykonawcy zostali nagrodzeni hucznemi oklaskami. P. Kaczmarskiej jako kierowniczce należy się serdeczne podziękowanie.

Na przedstawieniu była obecna p. dyr. Schönowa z rodziną. Dzięki p. Schönowej dawny lokal został znacznie powiększony i gruntownie odnowiony, nadto też p. Schönowa ofiarowała pianino, krzesła mahoniowe, oraz kompletne urządzenie lokalu i sceny, jak również złożyła odpowiednią kwotę na różne utensylja. Całe odnowienie i urządzenie wyniosło około kilkunastu tysięcy złotych.

Po przedstawieniu przewodnicząca Ligi, dziękując serdecznie, podniosła zasługi i dobrodziejstwo p. dyr. Schönowej, a zebrani uczcili ofiarodawczynię przez powstanie, poczem orkiestra odegrała hymn dziękczynny.

Za naszem pośrednictwem Liga raz jeszcze składa serdeczne podziękowanie p. dyr. Schönowej za hojność, która niechby była podnietą i wzorem dla innych.

Nasz dział radjowy.
PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 10 MAJA 1931.

10.00 Nabożeństwo Pontyfikalne przed Bazyliką wileńską, z kazaniem ks. biskupa Przeździeckiego. — 12.00 Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z Zamku królewskiego w Warszawie z okazji tygodnia Czerwonego Krzyża. — 12.30 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „W szkole Chrystusa". — 14.20 Muzyka (P.R. Wilno). — 14.30 Inż. Alojzy Kasprowicz: „Zwalczanie chorób roślin ogrodniczych wiosną". — 14.50 Muzyka (P.R. Wilno). — 15.00 Odczyt rolniczy. — 15.20 Muzyka (P.R. Wilno). — 15.40 Program dla dzieci starszych. — 15.55 Kwadrans literacki (Marjusz Maszyński) — P.R. Warszawa. — 16.10 Skrzynka pocztowa. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1831" — wygł. majpr Adam Englert. — 16.55 Intermezzo muzyczne. — 17.05 „Wilhelm i Eliza" — wygł. prof. Adam Czartkowski — 17.25 Dr. Mieczysław Jarosławski wygł. feljeton p.t. „Fachowość mrówek" — 17.40 Koncert popularny reprezentacyjnej orkiestry P.P. — 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra. — 19.25 P. Zygmunt Troniewski wygł. feljeton p.t. „W krainie kontrastów" — 19.40 Rozmaitości. — 20.00 Słuchowisko „Joanna d'Arc" — Bernarda Shaw'a. — 20.45 Recital skrzypcowy Zoltana Szekely. — 20.50 Komunikat meteorologiczny, komunikaty sportowe. — 22.00 Koncert symfoniczny. — 23.30 Koncert solisty. — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 11 MAJA 1931.

11.40 Sygnał czesu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.30 Odczyt dla maturzystów p.t. „Nauka w Polsce współczesnej" — odczyt III wygł. prof. Al. Janowski. — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Pielgrzymka do grobu Proroka" — wygł. prof. B. Richter. — 17.45 Koncert (P.R. Lwów). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Prof. Władysław Dzięgiel: „Z dziejów Śląska". — 20.00 Kwadrans buchaltera. — 20.15 Odczyt muzyczny. — 20.30 Koncert międzynarodowy z Belgradu. — 22.00 p. Hulka-Laskowski wygł. feljeton p. t. „Człowiek niezauważony" — 22.15 Intermezzo muzyczne. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Dokoła afery
fałszowania zaświadczeń redukcyjnych.

Jak już dwukrotnie donosiliśmy, ujawniona została wielka afera fałszerska, polegająca na nieprawnem pobieraniu zasiłków z Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, na podstawie fałszywych zaświadczeń redukcyjnych. Na celu bandy fałszerzy stało trzech braci Chudzików, którzy zostali aresztowani, wraz z dziesięcioma innymi osobnikami, pobierającymi zasiłki z polecenia fałszerzy, na podstawie fabrykowanych przez nich zaświadczeń.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że z aresztowanymi byli w ścisłym kontakcie mieszkańcy Czeladzi: **Jan Mądry, Władysław Chudzik oraz Antoni Gnacik**, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Aresztowano również wmieszanego w aferę Antoniego Surmę, syna jednego z właścicieli nieruchomości w Czeladzi. Jak się okazało, Surma, będąc w kontakcie z fałszerzami, meldował w Magistracie jako lokatorów domu swego ojca ludzi, którzy nigdy nie byli w Czeladzi. Za każdy taki meldunek otrzymywał on od Chudzików **wynagrodzenie w wysokości 12 złotych.**

Śledztwo w sprawie afery prowadzone jest w dalszym ciągu przez Wydział śledczy.

Umorzenie interesującej sprawy
w której bohaterem jest poseł Sowiński.

Na dzień 29 kwietnia r. b. w Sądzie grodzkim w Zawierciu wyznaczona była sprawa, której oddawna oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem ze względu na jednego z oskarżonych, którym był p. poseł Z. Sowiński.

Według aktu oskarżenia p. Sowiński, prezes Federacji b. o. o., p. Witold Sawicki, wiceprezes tejże Federacji i korespondent „Expresu Zagłębia", oraz szofer Aleksander Zagrodzki w styczniu i lutym 1930 r., początkowo w imieniu Federacji zw. obr. ojcz., a potem w imieniu P. O. W., rozpoczęli usiłowania, mające na celu zmuszenie kolejno zrzeszonych przedsiębiorców autobusowych na linji Zawiercie—Pilica przy Centralnym Związku właścicieli autobusów, okr. kieleckiego, koło Pilica, do wejścia z nimi w spółkę, z której czerpaliby **czyste zyski**, jak 5 proc. od obrotu, natomiast **nic w zamian nie dając.** W tym celu oskarżeni **terroryzowali właścicieli autobusów** nietylko słownie, lecz i listownie, czem wzbudzili uzasadnienie obawy urzeczywistnienia pogróżek.

W skardze właścicieli autobusów jest mowa o tem, iż W. Sawicki pod grozą **wykorzystywania stosunków** w starostwie Zawierciańskiem oraz wśród policji mundurowej i tajnej **szantażował autobusiarzy.**

Celem skłaniania właścicieli autobusów do płacenia haraczu, wmawiano im, iż Federacja otrzymała na linji Zawiercia—Pilica od Ministerstwa robót publicznych wyłączność na 10 lat; łożono im, iż jeżeli się nie zgodzą, to tyle **będą mieli protokułów,** że wreszcie koncesje będą im poodbierane. W pewnym liście jest **groźba użycia środków represyjnych** u władz miarodajnych, o ile właściciele autobusów nie zgodzą się przyjąć płatnej słono opieki panów federantów. Listy do właścicieli autobusów podpisywane były przez prezesa Sowińskiego i wiceprezesa Sawickiego.

Do rozprawy jednak mimo bogatego materjału nie doszło, wskutek bowiem mylnego zastosowania w akcie oskarżenia art. 507 K. K., który nie mógł mieć zastosowania w tym wypadku, sprawa została umorzona. Niemniej jednak ciężkie zarzuty, poczynione pp. Sowińskiemu i Sawickiemu **nie zostały wcale odparte.** Zwłaszcza zaś p. poseł Sowiński, który zerwał z „niegodziwościami" chadecji i jest mężem czołowym sanacji **moralnej**, niewątpliwie wystąpić powinien przeciw właścicielom autobusów, zarzucającym mu **szantaż**, o ile uważa, że zarzuty te są niesłuszne.

W przeciwnym razie utrwali się mniemanie, iż autobusiarze mieli słuszność.



300 lat temu w czasie wojny religijnej w Niemczech został Magdeburg zniszczony po niesłychanie krwawej walce, w wyniku której 30.000 ludzi zginęło. Powyższa ilustracja jest reprodukcją obrazu znajdującego się w muzeum Magdeburga.

Z walnego zebrania
STOWARZYSZENIA SPOŻYWCÓW PRACOWNIKÓW TOW. HR. RENARD.

W dniu 26 ub. m. odbyło się walne zebranie Spółdz. Stow. spoż. pracowników Tow. hr. Renard. Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację p. Br. Góreckiego, na sekretarza p. W. Kulawika. Z ramienia Rady nadzorczej Stowarzyszenia złożył sprawozdanie p. Stacherski i z ramienia zarządu Stow. p. E. Kobyliński. Sprawozdawcy podali do wiadomości zebranym dane dotyczące rozwoju spółdzielni: obroty Stowarzyszenia w roku ub. wyniosły zł. 175.000. Ze skromnego zysku, jaki wykazano, zebrani uchwalili wypłacić w towarze 1 proc. dywidendy członkom od dokonanych zakupów. W dłuższej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zebrani, chcąc ratować społeczną placówkę przed kryzysem, uchwalili wśród warstw robotniczych wzbudzić żywsze zainteresowanie sprawami Stowarzyszenia, ograniczyć koszty handlowe do minimum i przeprowadzić celową reorganizację w sklepach Stowarzyszenia. Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Obecne władze spółdzielni ukonstytuowały się w sposób następujący: Rada nadzorcza Stow.: prezes — p. Br. Górecki, wiceprezes — p. St. Stacherski, sekretarz — p. H. Maziarska. Członkowie Rady: pp. Ornowski, Kobyliński, Krauze, Kłap, Niewiadomski, Nowak V Jan. Zarząd: prezes — p. A. Plebanck, sekretarz — p. W. Kulawik, skarbnik — p. S. Pawłow, członkowie: Solecki M. (wiceprezes zarządu) i E. Rudzki. Nowe władze spółdzielni zamierzają rozwinąć propagandę spółdzielczą wśród robotników i pracowników umysłowych w celu utrwalenia bytu pożytecznej placówki społecznej.

× **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE.** W dniu 17 bm. w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej, Hale Targowe, I piętro odbędzie się w I terminie o godz. 10, a w drugim o g. 11 bez względu na ilość przybyłych członków walne ogólne zebranie członków koła w Będzinie, z czołowym punktem na czele: rezygnacja starego i wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej itp. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe i punktualne.

ZE SPORTU.

KOMITET TYGODNIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w Dąbrowie urządza w dniu 14 b. m. zawody sportowe na boisku miejskim. Program obejmuje konkurencje indywidualne: Panie: bieg 60 m., skok wzwyż, sztafeta 4 × 60 dla zawodniczek miejscowych i bieg 400 m. dla zamiejscowych. Panowie: pięciobój (bieg 100 m., skok wzwyż, skok w dal, rzut oszczepem i dyskiem). Bieg 3.000 m. dla zawodników zamiejscowych. Skok o tyczce. Gry „koszykówka" dla drużyn męskich i „siatkówka" dla żeńskich. Zgłoszenia zawodniczek i zawodników przyjmuje do dnia 13 b. m. do godziny 15 kancelarja miejskiej komisji W. F. i P. W. w Dąbrowie (Magistrat), tel. 2-83.

WYŚCIGI KOLARSKIE MIEJSCOWE. W dniu dzisiejszym odbędzie się wyścig kolarski o puhar przechodni WWPP Sz. Fürstenbergów, dla zawodników wszystkich klubów nie zrzeszonych w Z. P. T. K. Start w Będzinie o godz. 13 m. 30.

W czwartek, t. j. dnia 14 maja r. b. odbędą się wyścigi o „mistrzostwo klubu S. T. C." na 1931 r. Jednocześnie rozegrane będzie „mistrzostwo sekcji kol. K. S. „Unja", oraz sekcji kol. Z. K. S. „Makkabi — Sosnowiec. Start o godz. 14-ej w Łagiszy. Trasa: Łagisza, Sarnów, Siewierz, Bendusz i z powrotem, razem 50 klm. Organizacja wyścigów zajmie się S. T. C. i „Unja", przy współudziale klubu motocyklistów.

Wyścigi odbędą się bez względu na pogodę.

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja każdego klubu, do dnia 13 b. m. **włącznie.**

Kronika Zawiercia.

× O CZEŚĆ ZMARŁEGO. We wsi Mrzygłód pewni ludzie rozpuszczają wiadomości niemiłe o zmarłym niedawno Stanisławie Nowaku, b. kapralu wojsk polskich. Ponieważ wiadomości takie krzywdzą pamięć zmarłego, przeto na zasadzie zaświadczenia ks. proboszcza par. Mrzygłód oraz zeznań znajomych chętnie stwierdzamy, iż zmarły był dobrym Polakiem i chrześcijaninem.

× LUDZIE MÓWIĄ... Pogłoski o rychłej zmianie na stanowisku komisarza miasta, mimo usilnych zabiegów kół i osób zainteresowanych, dotychczas nie sprawdziły się. W ostatnich czasach mówi się dużo w Zawierciu o p. prof. Badowskim, jako przyszłym komisarzu, a potem prezydencie miasta. P. Badowski został bowiem pokrzywdzony przy wyborach: on był kandydatem na posła, ale wskutek wewnętrznych intryg w sanacji utrącono go i przeprowadzono kandydata, który w ostatniej chwili wprost z Chadecji przeskoczył do czwartej brygady. Tymczasem zaś praca ideowa nie została należycie nagrodzona.

× ECHA WYROKU. Wyrok sądu grodzkiego w Sosnowcu, mocą którego skazani zostali najmici sanacji, Lubas i Garula za napad na redkcję „Kurjera Zachodniego", wzbudził w pewnych sferach tutejszych niepokój. Powtarza się już głośno różne nazwiska bohaterów okresu przedwyborczego, gdzieś tam zgłaszają się świadkowie, którzy coś nie coś widzieli lub słyszeli. Może z tego wyniknie drugi proces?

× ZEBRANIE. Dziś o godz. 5 popołudniu w kasynie fabryki p. Erbego odbędzie się walne roczne zebranie członków spółdzielni p. n. Bank rzemieślniczo-kupiecki.

× DEKORACJA ZASŁUŻONYCH STRAŻAKÓW. Dziś w Koziegłowach odbędzie się dekoracja bronzowym krzyżem Zasługi 5 zasłużonych na niwie pożarnictwa strażaków-obywateli m. Koziegłowy za 25-letnią działalność. Dekorowani będą p.: Paweł Krzyżanowski, Józef Znamierowski i Franciszek Fabjańczyk. Dekoracji dokona p. starosta zawierciański.

× POSIEDZENIE. W środę 13 bm. o g. 10 zrana w sali Sejmiku zawierciańskiego odbędzie się posiedzenie zarządu Okręgu straży pożarnych.

× KONFERENCJA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. Opierając się na rozporządzeniu o meldunkach i księgach ludności, Magistrat wydał zarządzenie, aby z dniem 15 bm. na każdym domu umieszczony był numer nieruchomości, wskazany przez Magistrat, pozatem numer taki ma być umieszczony na latarni trójkątnej, zaopatrzonej na ścianach zewnętrznych w szyby ze szkła białego matowego. Ponieważ zarządzenie to spadło niespodziewanie w czasie, gdy każdy liczy się z najmniejszym nawet wydatkiem, przeto do p. komisarza Langerta udała się delegacja Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w osobach prezesa p. O. Jagiełłaka i p. A. Mroza z prośbą o zlagodzenie wzgl. odłożenie terminu wykonania. P. komasrz, biorąc pod uwagę ciężkie położenie wielu właścicieli małych, robotniczych domków, zgodził się, aby ze względów oszczędnościowych użyć starych dotychczasowych tablic, na których jednak mają być wymalowane nowe numery. Latarki zaś wprowadzane mają być w miarę możności, narazie w ulicach o zwartem zabudowaniu. Dla reszty domów termin ostateczny wprowadzenia latarek zostanie ogłoszony później, w każdym razie w czasie obecnym nie będzie wywierany nacisk na właścicieli małych domków.

× BOJKOT „IL. KURJERA CODZ." W pewnych kołach urzędniczych, których ze względów zrozumiałych wskazać nie możemy, rozpoczęto na terenie Zawiercia bojkot krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" za cyniczne stanowisko w stosunku do urzędników.

× PO RAZ PIERWSZY.. W Koziegłowach podczas pochodu 3 Maja niemałą sensację wzbudził udział tamtejszego Sterzelca, który stale bojkotował obchody narodowe. Pierwsze to wystąpienie było jednak niezbyt fortunne: palcami pokazywano sobie zamykającego odział strzelecki osobnika, częstego bywalca tamtejszego aresztu, po wyjściu z którego urząd gminny musi własnym kosztem wstawić wybite szyby. Może udział w obchodzie narodowym wpłynie na tego jegomościa uszlachetniająco, ale pewnem to nie jest.

× Z PIŃCZYC. Wydział powiatowy zatwierdził budżet gminy Pińczyce, zamykający się sumą dochodów i wydatków zł. 28.379. Na dochody składają się: nadwyżka z lat ubiegłych zł. 1194 (rzadki wypadek!), opłaty administracyjne zł. 1400, dodatki do podatków państw. 4740 zł., podatki samoistne 16.344 zł. i inne 4700 zł. W wydatkach: administracja pochłania 11.022 zł., na oświatę przeznaczono 8.654 zł., na opiekę społeczną 6350 zł., na inne 2273 zł.

„Odczepnego" 56 złotych

czyli dobry sposób Kasy chorych.

Oto jeden z wymownych przykładów czułej opieki sosnowieckiej Kasy chorych i olbrzymiego dobrodziejstwa, z którego korzystają ubezpieczeni w tej instytucji.

Pewien robotnik (nazwisko znamy) zachorował poważnie na płuca. Początkowo leczono go w domu, później zabrano do szpitala. W szpitalu leżał kilka tygodni. Co nastąpiło trochę poprawy w stanie zdrowia, to w kilka dni później znacznie się pogarszało. Po kilku tygodniach kuracji wypisano owego robotnika ze szpitala i polecono mu stanąć na komisję. Lekarz oświadczył opuszczającemu szpital, że przydałoby się, aby pojechał w góry.

Komisja stwierdziła fatalny stan owego robotnika i zdecydowała przyznać mu zasiłek na wyjazd w celach kuracyjnych, na wieś. Zasiłek ów wyniósł... 56 zł. na trzy tygodnie. W jaki sposób Kasa chorych wyobraża sobie uskutecznienie kuracji za 56 złotych niewiadomo. Najmniej wiedział napewno ów chory. Po wyczerpniu owych 56 zł., robotnik ów miał się zwrócić ponownie do komisji po... dalszy zasiłek, który zapewne otrzymałby, albo nie.

Nie na tem koniec jednak groteskowej pomocy ubezpieczalni chorobowej. Oto w kilka dni po decyzji komisji robotnik zachorował mocniej, spuchł cały, jednem słowem stan zdrowia tak się pogorszył, że chory nie mógł wstawać z łóżka. Przerażona żona pobiegła do Kasy chorych prosząc o ratunek. Tam jej odpowiedziano, że mężowi jej nie należy się pomoc, ponieważ otrzymał zasiłek na kurację, na wyjazd. Tymczasem chory puchł coraz bardziej. Biedna kobiecina udała się wówczas do lekarza prywatnego, poświęcając kilka złotych z owego zasiłku. Lekarz orzekł, je stan jest niezmiernie ciężki, że chorego trzeba zawieźć do szpitala.

Teraz ciekawe będzie stanowisko Kasy chorych: czy uważać będzie, iż chory ratować się powinien za owe 56 zł., czy też przyjmie go do szpitala?

W każdym razie jedno jest pewne, że prędzej Kasa chorych wybuduje gmach, wypłacając ciężko chorym po 56 zł. na... wyzdrowienie, aniżeli owi chorzy... wyzdrowieją.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Katastrofalne wyniki finansowe.

PRZEDSIĘBIORSTW W ROKU UB.

Od kilku dni ogłasza„ Monitor" bilanse spółek akcyjnych z osiągniętych przez nie wyników finansowych za rok 1930. Są to spółki reprezentujące rozmaite działy przemysłu a przegląd ich bilansów daje poniekąd najściślejszy obraz stanu życia gospodarczego i nasuwa szereg wniosków, nietylko co do rentowności kapitałów w przemyśle zatrudnionych ale i co do skutków jakie pośrednio dla skarbu państwa mieć będzie katastrofalny spadek rentowności przedsiębiorstw prywatnych w roku ub.

Nadmienić, należy, że jest to dopiero początek — są to pierwsze bilanse, jakie „Monitor" zaczął ogłaszać, uwagi więc nasze nie będą miały za cel danie pełnego pod tym względem obrazu: otrzymamy go w miarę ukazywania się dalszych publikacji bilansów. Już te jednak, jakie ogłoszono muszą budzić poważne refleksje.

Mamy więc m. in. bilans Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Domów S. A. w Warszawie. Spółka ta o kapitale akcyjnym 600.000 zł.wykazuje **za r. 1930 stratę w sumie 33.366 zł.** a wraz ze stratą z ub. okresu **łącznie 50.900 zł.**

Częstochowskie Towarzystwo Górniczo - Przemysłowe Sp. Akc. podaje **stratę za rok 1930 w kwocie 198.981 zł.**, gdy za rok 1929 poniosła stratę w sumie 51.000 zł. łącznie za oba te lata negatywny wynik finansowy spółki, dysponującej kapitałem przeszło miljon złotych. wyraża się kwotą **250.000 zł.**

Bilans Towarzystwa Przemysłowo-Górniczego „Praszka — Pilawa" S.A. o kapitale zakładowym około pół miljona zł. oraz zapasowym i amortyzacyjnym ponad 200 tysięcy, zamyka się **za rok 1930 stratą w kwocie 38.460 złotych.**

Bilans zamknięcia Angielskiej Spółki Akcyjnej Zjednoczona Korporacja Bałtycka, podaje **stratę za rok 1930 w kwocie 131.092 zł.**

Spółka akcyjna „Przemysł Tłuszczowy Schicht" w Warszawie zamknęła rok 1930 **stratą w kwocie 284.892 zł.** zmniejszoną jedynie o 31 tys. zł. tytułem przeniesienia zysku za rok 1929. Jest to spółka, której kapitał akcyjny wynosi 10 milj. zł., fundusz rezerw. 1.200 tys., amortyzacyjny 4.100 milj. zł.

Bilans Spółki akc. „Singer Sewing Maschine Company" przynosi za rok 1930 **stratę 4,443.951 zł.**, Spółki akcyjnej „Agrad" — **91.200 zł.**, Towarzystwa Białostockiej Manufaktury Eugenjusz Becker i Ska S. A. w Białymstoku — **stratę 103.433 zł.** a to przy kapitale akcyjnym 2.400 tys. zł.

Towarzystwo akcyjne wyrobów wełnianych i gumowych F. W. Schweikerta w Łodzi zamknęło rok 1930 **stratą 2,123.373 zł.** Zakłady Ceramiczne „Stella" S. A. — **456.820 zł.**

Osobliwie przedstawiają się bilanse wielkich zakładów i przedsiębiorstw elektrycznych: N. p. Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie wykazuje ani grosza zysku (ani straty) przy kapitale akcyjnym 12 i pół milj. zł. Elektrownia okręgowa w Zagłębiu krakowskiem o kapitale akcyjnym 7 i pół milj. podaje zysk w wysokości... 2 i pół tysiąca złotych (!) i t. d.

Zestawiamy tych kilka przykładów dla zilustrowania, jak fatalnie przedstawiają się wyniki finansowe w różnych działach przemysłu za rok ubiegły. Przeważna większość przedsiębiorstw zamknęła rok ten stratami wchodzącemi w poważne sumy, co oczywiście musi odbić się z kolei fatalnie na wpływach skarbowych podatku dochodowego, zmniejszając odpodnio wysokość tych wpływów w budżecie. Tosamo dotyczy i podatku obrotowego w związku ze skurczeniem się obrotów.

Bilans za rok bieżący wobec trwającego wciąż silnego kryzysu napewno nie będą się lepiej przedstawiać.

Kronika gospodarcza.

SYTUACJA W BANKACH PRYWATNYCH. W kwietniu r.b. dał się zauważyć silny odpływ wkładów z banków akcyjnych, spowodowany w dużej mierze upadłością Banku Handlowego w Łodzi. Wkłady w bankach związkowych zmniejszyły się w ciągu ub. miesiąca o ca 30 milj. zł. W pierwszych dniach maja sytuacja nieco się poprawiła; odpływ lokat ustał i według przewidywań sfer bankowych stan ich w końcu maja rb. utrzyma na poziomie z 30 kwietnia rb. W związku ze zmniejszeniem się wkładów, banki przeprowadziły dalsze znaczne restrykcje kredytowe, które zaciążą na przemyśle i handlu dotkliwe w bieżmiesiącu. Ultimo kwietnia przeszło w instytucjach kredytowych bez trudności, ponieważ banki zmobilizowały dużą ilość gotówki. W końcu dodać należy, że Polski Bank Przemysłowy, który znajduje się pod nadzorem sądowym ściąga w przyspieszonym tempie wszystkie swoje należności i upłynnia się coraz bardziej, tak, że istnieje nadzieja, iż wierzyciele tej instytucji nie poniosą strat.

WYWÓZ PSZENICY I MĄKI PSZENNEJ Z AMERYKI. W ciągu 9 miesięcy, a mianowicie od lipca 1930 r. do marca 1931 r. wywóz pszenicy i mąki pszennej ze Stanów Zjednoczonych wyniósł 102 miljony buszli. W tymże okresie lat poprzednich wywóz wyniósł 124 milj. buszli. Wobec tego nastąpiło zmniejszenie wywozu o 17,74 proc.

PERSPEKTYWY EKSPORTU DRZEWNEGO Z POLSKI. Na najbliższy okres czasu należy postawić znów niepomyślne horoskopy, jeśli chodzi o rozwój sytuacji w eksporcie. drewna. Nic bowiem nie zapowiada poprawy sytuacji, tembardziej, że nie słuchać narazie o ratyfikowaniu przez Niemcy traktatu handlowego z Polską, co mogłoby się przyczynić do wzrostu wywozu. Pozatem dotychczasowe fiasko jednolitej organizacji eksportowej drewna również stoi na przeszkodzie do uzdrowienia stosunków w eksporcie drzewnym, aczkolwiek posunięcia w kierunku powstania syndykatów w poszczególnych gałęziach drzewnictwa (syndykaty: papierówki, parkietowy, dykt) mogą przynieść poprawę na niektórych odcinkach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9-5.

AKCJE: Bank Polski 125, Bank Zachodni 65, Częstocice 28.50, Ostrowieckie 36.75—36.50, Starachowice 10.25 — 10.60.

5 proc. poż. Konwers. 47.90, 5 proc. poż. Budowl. 45, 4 proc. poż. Inw. 87.50.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.41,50 Paryż 34.89,50, Wiedeń 125.58, Praga 26.46, Włochy 46.73,50, Belgja 124.15, Szwajcarja 171.98, Holandja 358.76, Sztokholm 239.50, Bukareszt 5.31,50, Berlin 212.56, Dolar pryw. 8.90,50.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9-5.

Żyto cena tranz. 27.25—27.50, Żyto cena orjen. 26.25—26.75, Pszenica 30.50 — 31, Mąka żytnia 40.50—41.50, Mąka pszenna 48—51, Otręby żytnie 21—22, Otręby pszenne 21—22, Otręby pszenne grubsze 22—23. Reszta notowań bez zmiany.

Kronika Olkuska.

× ŚLUB. W ub. sobotę odbył się w kościółku parafjalnym w Cieślinie, gm. Ogrodzieniec, ślub p. Wawrzyńca Zgajewskiego, zastępcy kierownika Funduszu bezrobocia przy Wydziale powiatowym w Olkuszu z p. Anielą Ustowską z Olkusza.

× KOMENDANT WOJEWÓDZKI NA INSPEKCJI. Komendant wojew. pol. państw. p. Ludwikowski bawi dziś na inspekcji w powiecie Olkuskim.

× OSOBISTE. Inspektor urzędu skarbowego w Olkuszu p. J. Płazak, wyjeżdża z dniem 10 bm. na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻY W POMORZANACH. Dzisiaj odbędzie się w Olkuszu uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej ochotniczej pomorzańskiej. Wbijanie gwoździ odbędzie się na rynku olkuskim o godz. 11 (po nabożeństwie).

× „ODZYSKANIE ŚLĄSKA". Celem uczczenia 10 rocznicy powstań śląskich, znany historyk prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Konopczyński wygłosi na zaproszenie Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Olkuszu dziś w sali kina „Orzeł" o godz. 5 popoł. odczyt pt. „Odzyskanie Śląska". Wstęp wolny. Na tę interesującą prelekcję zaprasza mieszkańców zarząd Tow. gimn. Sokół.

× POCZUCIE OBYWATELSKIE. Jesteśmy proszeni o wzmiankę, że pomimo ciężkich warunków bytu, najpunktualniej od kilku lat składki na PCK. w Olkuszu wpływają od funkcjonarjuszy P. P. post. Pradła, za co komitet składa tym członkom podziękowanie.

× ZMIANA LOKALU. Lokal Pow. Komitetu LOPP. w Olkuszu mieści się obecnie przy ul. 3 Maja, w domu sukc. Gurbiella. Biuro czynne codziennie od 6 do 8 wieczorem.

× WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI O OBECNEJ SYTUACJI MIASTA. Dzisiaj w niedzielę o godz. 2 popoł. w sali kina „Orzeł" odbędzie się nadzwyczajne zebranie właścicieli nieruchomości, na którem m. in. omawiane będą aktualne sprawy miasta i ostatnie wypadki na terenie Rady miejskiej.

× KONFERENCJA W SPRAWIE PŁAC W FABRYKACH „OLKUSZ" i „WOLBROM". Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Kuliczkowskiego z Kielc konferencja pomiędzy zarządem fabryki, a delegatami pracowników umysłowych w sprawie zapowiedzianych przez fabryki obniżek pensyj w wysokości od 8—40 procent. Konferencja ta została zakończona z dodatnim wynikiem dla urzędników fabryki „Olkusz", tj. z pozostawieniem dotychczasowych płac, natomiast dla pracowników fabryki wolbromskiej z obniżką pensji 4 procent, skasowaniem t. zw. konsumu fabrycznego i pozbawieniem deputatów węglowych na okres letni. Czteroprocentowa zniżka pensyj nie dotyczy pracowników otrzymujących wynagrodzenie do 200 zł. miesięcznie. Bezwątpienia jest to duży sukces delegacji, która ostro przeciwstawiała się zamiarom obniżenia pensyj.

× BEZROBOCIE SIĘ ZMNIEJSZA. Wobec uruchomienia cementowni „Firley" i „Wick" w Ogrodzieńcu, cementowni „Klucze" i drobnych przedsiębiorstw w powiecie, jak również zatrudnienia narazie około 120 osób przy rozpoczęciu prac przy budowie dróg bitych, ostatnio ilość bezrobotnych w powiecie zmniejszy się do około 400 osób. Ze względu na złagodzenie kryzysu bezrobocia, ostatnio nadesłana przez województwo suma zł. 5 tysiące, jako subwencja dla bezrobotnych, pozostanie w Sejmiku do dyspozycji województwa.

× Z RADY SZTABOWEJ REJONOWEJ W WOLBROMIU. W dniu 6 bm. w sali teatralnej straży pożarnej w Wolbromiu odbyło się posiedzenie Rady sztabowej rejonu wolbromskiego, na którem poza instruktorem p. Kałkowskim jako delegatem Związku okręgowego byli obecni: naczelnik rejonu p. Wł. Haberko, zastępca — p. R. Hoinkes, oraz naczelnicy straży z Łobzowa, Chełma i Gołaczew. Na zebraniu przewodniczył delegat okręgu, który w imieniu zarządu okręgu powitał zebranych, wygłaszając przemówieniem wezwaniem o podjęcie intensywnej pracy w kierunku społeczeństwa jej w celu wzmożenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego w rejonie wolbromskim, ostatnio często nawiedzanym przez pożary. Po zapoznaniu się z regulaminem rejonu, wybrano kandydatów na naczelnika rejonu i jego zastępcę.

× MAŁY KONCERT „HEJNAŁU" W OGRODZIE MIEJSKIM W OLKUSZU. Z powodów niezależnych od „Hejnału", zapowiedziane pieśni z balkonu starostwa w dniu 3 Maja wieczorem nie zostały odśpiewane. Tow. „Hejnał", chcąc w inny sposób wynagrodzić zawód, urządza w czwartek 14 bm. o godz. 9 wieczorem w ogrodzie miejskim przy ulicy Mickiewicza mały koncert. Wejście do ogrodu bezpłatne.

× ZAKOPAŁA, BO NIEŚLUBNE. W dniu 7 bm. na polach wsi Kiełkowice, gm. Ogrodzieniec, w obecności policji odkopano zwłoki noworodka, będące już w rozkładzie. Matką noworodka jest Wiktorja Kwiecień z Kiełkowic, która przyznała się do zakopania dziecka, tłumacząc na usprawiedliwienie, że było nieślubne. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Z czerwoną chustką na twarzy

Napad bandycki w lesie tarnawskim.

W dniu 6 b. m. wieczorem wracał z jarmarku ze Skały do domu, rzeźnik Wojciech Kobiński z Imbranowic. W lesie tarnowskim w pewnej chwili wybiegł z lasu jakiś osobnik **z czerwoną chustką na twarzy, trzymając w ręce rewolwer.**

Osobnik ten niewyraźnym bełkotem (widocznie dla niepoznania go po głosie) rozkazał furmanowi zatrzymać wóz.

Kobiński natomiast widząc na co się zanosi, polecił furmanowi przyśpieszenie jazdy, co też furman uczynił. Napastnik skierował wówczas rewolwer w stronę Kobińskiego i **dał 5 strzałów.** Dwie kule trafiły w Kobińskiego, więznąc w mięśniach prawego ramienia i biodrze. Rannego furman dowiózł do mieszkania kierownika szkoły p. Wawra w Tarnowie. Na miejsce przywieziono lekarza, d-ra Penkalę ze Skały, oraz policję.

Według orzeczenia lekarza, stan Kobińskiego **nie jest groźny,** o ile nie zajdą komplikacje. Za tajemniczym napastnikiem zarządzono pościg.

Sam poszkodowany jest zdania, że był to akt zemsty jednego z jego wrogów.

W królestwie złudzeń

Jak się robi filmy dźwiękowe?

Już w epoce filmu niemego było rzeczą ogólnie wiadomą, że sztuka kinowa obficie i z sukcesem korzysta z rozmaitych złudzeń optycznych. Iluzje, o jakich teatr nie mógł i nie może marzyć stają się rzeczywistością na białej powierzchni ekranu, powodują przyspieszoną pulsację krwi u ludzi, są źródłem niezwykłych emocyj i przeżyć. Od czasu, kiedy optyka, związała się z akustyką i stworzyła film dźwiękowy, także i fale głosowe stały się w rękach technika-inżyniera bajecznym środkiem nabierania kinowej publiczności.

Jednakże mikrofon bardzo dużo dźwięków słyszy inaczej, aniżeli nasze ucho i z tego powodu bardzo często zachodzi konieczność zastąpienia dźwięku prawdziwego innym, który po przekształceniu go na dźwięk filmowy brzmi tak, jak dźwięk, odpowiadający czynności, wyświetlanej w danej chwili na ekranie. Film dźwiękowy jest więc urodzonym blagierem.

Zanim rozpoczynają się próby nad kręcania filmu dźwiękowego, manuskrypt zostaje dokładnie przestudjowany i wszystkie zachodzące w scenarjuszu dźwięki poprzednio przygotowane. Prócz scenarjusza akcji powstaje więc oddzielny scenarjusz dźwiękowy, który wymaga bardzo sumiennych przygotowań.

Imitacja dźwięków zwierzęcych wymaga już całego legjonu aparatów pomocniczych, z których niektóre wprawiłyby laika w zdumienie. Wrzask w klatce z małpami łudząco imituje mokry korek, którym pocieramy butelkę, miauczenie kota naśladujemy wspaniale przeciągając między palcami sznurek nasiąknięty żywicą.

Osobnej aparatury wymagały wszelkie środki lokomocji. Gwizd lokomotywy, warczenie motoru samochodu, zgrzyty i trzaski zbliżającego się tramwaju, dźwięk śmigła samolotu — oto szmery domagające się możliwie wiernej reprodukcji.

Filmy wojenne wysuwają na pierwszy plan problem strzałów. Terkot karabinu maszynowego naśladuje się rozmaicie, często uderzeniem o siebie dwóch pałeczek drewnianych, strzały armatnie wytwarza się doskonale wystrzałami z — pistoletów. Zasadnicza różnica między odgłosem strzału armatniego a rewolwerowego polega na różnicy wysokości tonu, to zna czy częstości drgań fal głosowych. Strzał rewolweru zostaje zwykłą metodą sfotografowany na taśmie dźwiękowej, a następnie uzyskane zdjęcie dźwięku fotografuje się ponownie w tempie zwolnionem. Dzięki temu wybiegowi otrzymujemy fotografję fal głosowych o mniejszej częstości drgań na sekundę i z trzasku rewolweru zrodziło się ponure wycie armaty. Świadomość, że technika dźwiękowca korzysta z rozmaitych sztuczek nie powinna oczywiście zmniejszyć poczucia przyjemności oraz emocyj przeżywanych przy słuchaniu i oglądaniu filmu.

Przy pracy umysłowej.

Wartki prąd życia dostarcza nam coraz większej ilości wrażeń w coraz krótszych okresach czasu, atakuje nasze zmysły i nerwy, stwarza nieokiełznany kłąb wyobrażeń, dostarcza nadmiaru materjału do przetrawienia. Myśl pracuje bez przerwy.

Równocześnie powszechnie ciężkie warunki materjalne potęgują wewnętrzny niepokój. Człowiek, zwłaszcza pracujący umysłowo, jest kłębkiem nerwów, przestaje panować nad sobą i wbrew najlepszej swej woli staje się dokuczliwym nawet dla tych, którym pragnąłby nieba przychylić. To też na zachodzie zyskują sobie coraz większe prawo obywatelstwa hasła, nawołujące do walki z wrogiem współczesnej cywilizowanej ludzkości — przedenerwowaniem. Zwiększenie czasu odpoczynku, angielska sobota, wyjazdy na wieś w dnie świąteczne, kwestja opanowania hałasu ulicznego — to są problematy, które albo już znalazły rozwiązanie, albo nad których rozwiązaniem wre praca.

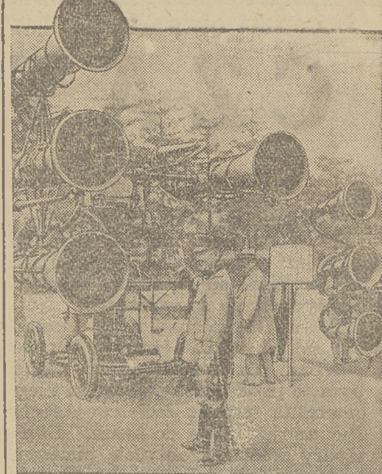
Jednakowoż wszystko to razem nie wydaje się bronią dostateczną. Przedenerwowanie jest chorobą nagminną, jest cierpieniem przewlekłem, wymagającem w pierwszym rzędzie usunięcia przyczyn, które je wywołują, a jeśli to niemożliwe, wówczas należy dostosować tryb życia do istniejących warunków w ten sposób, by zyskiwać na odporności. Idzie nam o szczepienia ochronne, podobne, jak przy walce, dajmy na to, z ospą.

Ponieważ z pewnością nie zdołamy pomniejszyć denerwującego tempa współczesnego życia, musimy pomyśleć o przystosowaniu się, o podniesieniu odporności organizmu. Do najważniejszych czynników w tym zakresie należy niewątpliwie sposób odżywiania. Ciekawą jest rzeczą, że dotąd, pamimo najzupełniej zmienionych warunków życia, kuchnia pozostała niemal taż sama, mięso, tłuszcze i potrawy mączne stanowią jej podstawę podobnie, jak wówczas, gdy tramwaj konny był pierwszorzędnym wynalazkiem, a dwukonka na gumach szczytem szybkiej lokomocji.

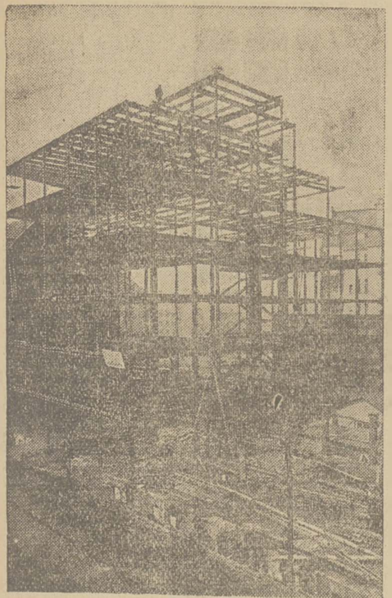
Czy nie jesteśmy nazbyt konserwatywni, używając nadal potraw, które nie pokrzepiają dostatecznie sprawności mózgu, nie wzmagają energji serca i obciążają organy trawienne, nie posiadające, przy siedzącym trybie życia pracownika umysłowego, dostatecznej siły dla wykonania wyznaczonej im pracy. Wydaje się nam, że warunkiem nieodzownym w walce z przedenerwowaniem jest dostosowanie systemu odżywiania do współczesnych warunków życia. Należy zmodyfikować kuchnię w ten sposób by uwzględniała naukę o witaminach, o łatwości przyswajalnej pokarmów, czyli strawności o ich wartości kalorycznej itd. A więc nie mięso i tłuszcz, ale cukier, owoce i jarzyny winny stanowić podstawę odżywiania dla człowieka pracującego umysłowo, który powinien spożywać węglodanów (cukier i skrobja) przynajmniej sześć razy tyle, co ciał białkowanych (mięso, ryby, jaja).

Tymczasem są rodziny, w których słodki deser jest uważany za rozrzutność, a wodnista, bez smaku i tyleż kosztująca zupa — za konieczność. Kawałek czekolady — to marnowanie pieniędzy, marmelada owocowa to tylko zadowolenie smaku! A przecież nauka wypowiedziała już swoje zdanie w tych kwestjach. Doświadczenia dokonywane przy odżywianiu cukrem wykazały, iż organizm przyswaja go najszybciej tak, że w kilka minut po spożyciu już następuje reakcja — organizm został zasilony — cukier dostarcza wielkiej ilości kaloryj, wzmacnia siłę skurczu mięśnia sercowego i zwiększa jego miarowość: cukier nie obciąża organów trawiennych, a jak wiadomo, takie obciążenia wybitnie potęgują podniecenie nerwowe; cukier dostarcza energji, sprawiając, iż samopoczucie jest lepsze, a tem samem i odporność organizmu większa.

Czas wprowadzić nieco ożywczego postępu w domową — zacofanego konserwatyzmu — kuchnię. W walce z przedenerwowaniem zwracamy się do wszystkich gospodyń z apelem: więcej cukru! 3843



Nowy aparat, służący do ujawniania zbliżających się samolotów. Aparat ten, który znalazł zastosowanie w armji japońskiej, chwyta szmery aparatów nieprzyjacielskich na odległość 70 klm.



Zmontowany szkielet żelazny spawany 7-piętrowego domu Urzędu skarbowego w Katowicach, obok którego wznosi się szkielet żelazny 14-piętrowego drapacza chmur.

Pierwszy polski

SYPIALNY SAMOLOT KOMUNIKACYJNY.

W Państwowych zakładach lotniczych w Warszawie buduje się obecnie wielki płatowiec pasażerski typu P. Z. L. — 4, konstrukcji inż. Prausa. Samolot ten zbudowany jest cały z metalu; będzie on zaopatrzony w trzy silniki Wright'a po 220 K. M.

Wielki ten płatowiec pasażerski będzie pierwszym w Polsce samolotem sypialnym i przeznaczony będzie przeważnie do komunikacji nocnej. Aparat, który rozmiarami przewyższa nawet wielkie trzysilnikowe Fokkery, używane na naszych linjach komunikacyjnych, posiadać będzie 8 miejsc sypialnych.

Samolot wykończony będzie najprawdopodobnie już w sierpniu r.b.

ZOOLOGJA BOKSERSKA AMERYKI.

Brutalna walka pięściarzy w N. Jorku.

Nowy Jork, w kwietniu.

Olbrzymi amfiteatr nowojorskiego Madison Square Garden wypełniony dosłownie po brzegi. Dwadzieścia pięć tysięcy osób, zapłaciwszy bilet trzydolarowy, przeszło przez turnikiety i zajęło sobą wszystkie ławki, aż do najwyższych galerji. Wygląda to niemal przerażająco, ta hucząca i poruszająca się masa ludzka, której nie można ogarnąć jednem spojrzeniem, bo jest ze wszystkich czterech stron, rozkołysana, wzburzona, jak morze, podniecona i hałaśliwa. Ma się odbyć fascynujący mecz bokserski pomiędzy Jimem Landos, młodym Grekiem, a Mc-Millenem, studentem uniwersytetu w Harward.

Bokserski? Określenie godne profana, amerykanie byliby niem oburzeni. Boks, klasyczny boks czasów Dempsey'a — Ameryki już nie interesuje. Skończył się. O ile nie jest występ jakiegoś Maksa Schmellinga, Joung Stribblinga, Carnera lub Sharkey'a, Madison Square świeci niemal pustkami. Właśnie teraz, gdy w Europie zainteresowanie boksem wzrasta, w Ameryce dzieje się wprost przeciwnie. Poprostu jest dla przytępionych amerykańskich nerwów zbyt klasyczny, zbyt prawidłowy. Nie budzi dreszczów wzruszenia.

I czego nie robili managerowie amerykańscy, aby to zainteresowanie wzbudzić! Urządzono zawody bokserskie bez rękawic, zawody murzyńskie, gdzie dziesięciu rosłych murzynów walczyło ze sobą do upadłego, tak długo, aż został na placu tylko jeden przeciwnik. Reklamowano zapaśnika w sposób najbardziej hałaśliwy, fotografując i opisując wszystkie zalety jego mięśni, siły, chwytów, w wywiadach fabrykowano sensacyjne szczegóły życia intymnego, dla przyciągnięcia chociażby laików, żadnych sensacji. I wszystko napróżno! Parę nazwisk stale „robiło kasę", reszta nie wytrącała tłumu z jego stałe wzrastającej obojętności. Zrozpaczeni managerowie chwycili się nowej deski ratunku: sportu najbardziej brutalnego, najsilniej bijącego po nerwach — „Catch as catch".

Objaśnienie jest w samej nazwie: „chwytaj, jak możesz". Wszystkie sposoby są dozwolone, aby tylko nie połamać rąk i nóg. I to się jednak zdarza. Trudno — zdarzało się i w dawnym boksie: wszak Dempsey miał swego czasu nos połamany i tylko kunsztowna operacja doprowadziła jego piękny profil do porządku.

„Catch as catch" nie jest nowym wynalazkiem. Wtedy, kiedy o sportach się jeszcze nie śniło, w średniowieczu nawet na jarmarkach odbywały się walki zapaśników i próby sił. Było to także bardzo rozpowszechnione wśród osadników amerykańskich. Dopiero niedawno jednak wyprowadzono ten sport na szeroką arenę — na Madison Square. Próba się powiodła. Tłumy odpowiedziały dzikim żywiołowym entuzjazmem. Managerowie amerykańscy odetchnęli.

Ale oto huczenie tłumu niby olbrzymiego roju pszczół, przechodzi w nieludzki ryk. Kapelusze wylatują w powietrze, chustki trzepocą się, ludzie zrywają się z miejsca.

— Landos! Lan — doos!

Śmiały Grek, o budowie młodego boga, wygląda, jakby posąg antyczny, powołany do życia. Kobiety mdleją. Ale Mc Millen ma też sympatję za sobą, no, i silne poparcie kolegów, jako student. Dwaj zapaśnicy wyciągają do siebie ręce i potrząsają po przyjacielsku. A za chwilę już tylko skłębiona masa ciał tarza się po macie na ringu. Z tego kłębka ludzkiego wyrywa się czasem w górę noga, ręka, — niewiadomo czyja? Napięcie, cisza. Chwila ciszy w tłumie dwudziestopięciotysięcznym! Zdawałoby się bowiem, że już-już nastąpił moment decydujący i Landos zwycięża. Ale nie — Mc Millen nie kapituluje. Landos jest bardzo silny, ale Mc Millen zwinniejszy — był przez długie lata czołowym graczem rugby i ma przygotowanie do walki. Lekki i sprężysty, spada zawsze, jak kot na cztery łapy.

Oto Landos potężnym chwytem uniósł go w powietrze, wysoko nad głową i ciężko grzmotnął nim o stół dziennikarzy, poza ringiem. Tłum zamarł.

— Aaaa!

Już po nim? Nie! gdzież tam! Zdawało się, że niema chyba ani jednej kosteczki całej w człowieku po takim upadku, ale oto Mc Millen wężowym ruchem zwija się w kłębek, potem wypręża i już jest na ringu. Rzuca się Landasowi między nogi, obala go. Teraz on jest górą.

Już godzinę trwa walka. Obaj zapaśnicy są już widocznie zmęczeni, ale walczą tem zacieklej. Tłum szaleje, wydaje się, że tak jak gotująca się woda nie może pomieścić się w kotle i wylewa poza brzegi, tak i amfiteatr Madison Square jest dlań zaciasny. Znowu Landos górą! Nie — Amerykanin wyślizguje się, jak piskorz! Zakłady rosną. Wreszcie ryk, potężny ryk, zagłuszający gong, który oznajmia zwycięstwo Greka. Mc Millen leży na obydwu łopatkach, Grek ciężko nawalił się na niego zgóry całem ciałem. Dwie sekundy — trzy — cztery — pięć!

— Zwycięstwo!!

Cała eskorta ochraniać musi Landosa przed natarczywością reporterów i fotografów. Tłum rozerwałby go na sztuki, manifestując swój entuzjazm.

Manager zaciera ręce. Mecz udał się znakomicie. Złota żyła zapewniona na przyszłość!

HAEN.

Użytkowanie gruntów w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego urzędu statystycznego użytkowanie gruntów w Polsce przedstawia się następująco: na rolę wypada 18 miljonów 449 tysięcy ha, na łąki 3.790.000 ha, na pastwiska — 2.715.000 ha, na lasy 8.558.000 ha, na sady 336.000 ha, na nieużytki 3.866.000 ha. Największy procent gruntów ornych posiada województwo Tarnopolskie, gdyż 6,6 proc. ogólnej powierzchni: najmniejszy — województwo Poleskie, gdyż zaledwie 22,5 proc. Największy odsetek łąk, a mianowicie 19,2 proc. przypada na wojew. Poleskie, największy odsetek pastwisk — 11,9 proc. posiada wojew. Stanisławowskie; sadów zaś i ogrodów województwo Tarnopolskie w wysokości 2,8 proc. Lasy stanowią największy odsetek powierzchni w wojew. Stanisławowskiem, gdyż 34,2 proc., następnie w Śląskiem 32,1 proc. Z poszczególnych województw największy odsetek nieużytków ma wojew. Poleskie 19.1 proc., następnie wojew. Wileńskie 13,6 proc. i Wołyń 11,8 proc.

ZIÓŁKO.

— Mój chłopcze, nie baw się młotkiem, bo jeszcze zgnieciesz sobie paluszek.

— Przecież ja tylko uderzam młotkiem, a gwóźdź musi trzymać Halinka.

ZMIANY.

Przed ślubem ja mówiłem, a ona słuchała, w miodowych miesiącach ona mówiła, a ja słuchałem, a teraz — w trzy lata po ślubie — mówimy oboje, a słuchają.... sąsiedzi.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

88)

Słyszał jak Nastusia krzątała się koło toalety i dziwił się, czego mogła szukać. Nie obawiał się, że zajrzy uważnie do łóżka swej pani, gdyż nigdy jej umyślnie nie budziła. Dwukrotny jej powrót zaniepokoił go i zaciekawił. Naturalnie, dowiedziawszy się później o jej zeznaniach, zorjentował się, że kradła biżuterję, jak można było przypuszczać, na żądanie swego nocnego przyjaciela. Była to okoliczność o tyle dla niego korzystna, że gmatwała sprawę, zacierała ewentualnie poszlaki. Nie zmrużył oka do świtu. Dopiero gdy przez szpary rolet zakradły się pierwsze szare brzaski budzącego się dnia, zażył swego zwykłego środka nasennego i usnął.

Usnął, bo nie wiedział, że jednak jego zbrodnia nie uszła ludzkich oczu. Oczy te należały do Jędrka, który momentalnie się zorjentował, że zamilczenie tego, czego był świadkiem, będzie dla jego bandy korzystniejsze niż danie znać policji. Kalkulacja ta znalazła później swój wyraz w „oknie". Jedrek zląkł się również, że gdyby do Sielska przyszedł inny dziedzic, jakiś daleki krewny, wyznaczony na opiekuna dzieciom, to bezpieczna kryjówka mogłaby się znaleźć w poważnem niebezpieczeństwie. On to zabrał pierścionki zabitej. Rozpoznano je później wśród łupów, wykopanych przez Felka w jamie pod korzeniami drzew.

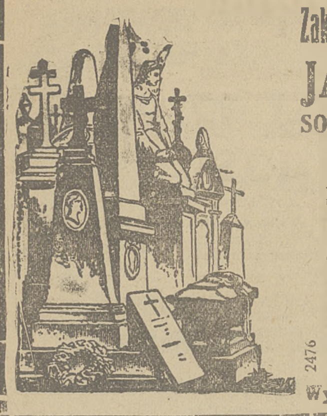
Śledztwo skończyło się dla Sielskiego pomyślnie, chociaż w umysłach sąsiadów i szerokiej publiczności pozostało jakieś mętne wrażenie, że coś tam było nie w porządku.

Sielski, już teraz bezpieczny, zaczął przemyśliwać jak uzupełnić swą zemstę śmiercią uwodziciela. Początkowo pragnął go poprostu sprzątnąć bez względu na to, coby się stało potem. Później jednak obudził się w nim instynkt samozachowawczy i dążenie do uskutecznienia zbrodniczego zamysłu w taki sposób, aby się nikłt o tem nie dowiedział. Jednem słowem chciał, żeby wróg zginął „z wypadku". Chodziło tylko o zaimprowizowanie tego wypadku. Udana przyjaźń miała mu ułatwić częstsze widywanie się ze skazaną przez siebie ofiarą. Był pewny, że prędzej czy później nadarzy się jakaś sposobność. Ale Sławutny niebardzo się kwapił do tej dziwnej przyjaźni i rzadko dawał się widzieć.

Pamiętnej nocy, kiedy to poszli razem do parku, w Sielskim wezbrała taka nienawiść, że zapomniawszy o wszelkich ostrożnościach, postanowił wykonać swój złowrogi zamiar odrazu, bez dalszego odkładania. Ale mu się to nie udało, gdyż, uniesiony sadystyczną chęcią zadania swej ofierze przedśmiertnej tortury moralnej, przeoczył sposobną chwilę i zmarnował okazję.

W trakcie tych zbrodniczych przeżyć zaczął zdradzać oznaki obłędu. Do tego przyczyniła się coraz częstsze objawianie się ducha zamordowanej żony. To ostatnie było, jak się łatwo domyślać, dziełem Jędrka et consortes, podtrzymujących systematycznie upiorną opinję Sielska. Zbrodniarz, zawsze sceptycznie nastrojony w odniesieniu do tego rodzaju zjawisk, tym razem uwierzył. Stan straszliwego, nerwowego napięcia, w jakim żył, ułatwił mu bezkrytyczność. Potem dostał anonimowy list od „świadka" śmierci żony, że jeżeli nie złoży w oznaczonem miejscu i w oznaczonym terminie półmiljonowego okupu, zostanie zadenuncjowany przed policją. „Świadek" opisywał dokładnie scenę mordu i jasną było rzeczą, że nie probuje szantażu na chybił trafił. Sielski czuł, że zaczyna się dla niego początek końca. W trakcie starań o pieniądze o mało nie dopiął zbrodniczego celu, wepchnąwszy Sławutnego pod pociąg. Ale i sam o mało nie zginął, gdyż Sławutny, który dopiero później zorjentował się, że ten „wypadek" był zamachem na jego życie, pochwycił go instynktownie za rękę i pociągnął za sobą.

C. d. n.



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski

JANA ZAGÓRSKIEGO,

SOSNOWIEC, UL. ALEJA 8, TEL. 12-48.

WYKONYWA:

pomniki, grobowce, i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, postumenty z krzyżami żelaznemi i t. p.

Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności

2476

Mieszkanie do wynajęcia 3 pokojowe. Wiadomość Sosnowiec, Marjacka 12 Puszczewicz. 3871

Sala 12x12 na I piętrze do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 3849

Wynajmę pokój frontowy umeblowany z obsługą Kołłątaja 6 m. 11. 3850

Sklep z pokojem do wynajęcia ul. Pszenna 1. Wiadomość u M. Bieleckiego Towarowa 7. 3798-3

Pokój umeblowany do wynajęcia w Sosnowcu, Kołłątaja 8, pierwsze piętro u Dancikierowej.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 46 m, 18. 3841-2

Żarówki elektryczne

w paczkach po 4 sztuki o jednakowej sile światła **na 5 rat miesięcznych** sprzedaje odbiorcom prądu

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu **ul. Sienkiewicza 9.**

Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty, bez obowiązku kupna.

2815

Niniejszym zawiadamiamy, że powierzyliśmy **wyłączną sprzedaż ze składem fabrycznym** znanych ze swej jakości **opon i dętek amerykańskich marki**

„FISK"

na Województwo Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie firmie

Technum Sp. z o. o. Katowice, Wawelska 4 telefon 15-31 i 25-49

Generalni Zastępcy na Rzeczpospolitą Polską i Wolne Miasto Gdańsk **FRANK, PATSCHKE i ZAJKOWSKI** Sp. z o. o.

Warszawa Nowy Swiat 34. 3884

POSADY i PRACE

Młody maturzysta handlowiec, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „podchorąży rezerwy" 3858

Potrzebna służąca do wszystkiego bez prania Wiadomość doktór Kotarski kopalnia Klimontów. 3861

Wspólnika fachowca z gotówką 1.000 zł, poszukuje do prowadzenia biura podatkowego. Rychłe zgłoszenia kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Fachowiec" 3875

Wspólnika (czki) z kapitałem 1.000 — 1.500 poszukuję, cel otwarcie biura reprez. na terenach Grodziec, Ząbkowice Sławków. Administracja „posada" 3856

Potrzebne panny do szycia Wiadomość w Administracji. 3888

Spólnik do auta z pracą potrzebny zaraz. Sosnowiec, Sielecka 6 Gałkowa. 3854

Młody człowiek z ukończonym kursem handlowym przyjmie bezpłatną praktykę biurową. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Zachodniego pod praktyka 3852

Informator poszukiwany, pensja i prowizja. Czeladź, Bytomska 52 skład maszyn. 3833

Osoba samotna, inteligentna, wiek średni zajmie się gospodarstwem u samotnej pani lub pana najchętniej na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod W. R. Filja „Kurjera Zachodniego" Będzin 3786

Potrzebny pomocnik obeznany z piekarstwem do piekarni. Dąbrowa, ul. 1 Maja 52. 3829-3

KUPNO i SPRZEDAZ

Kupię lodówkę pokojową w dobrem stanie zgłoszenie do Kurjera „Lodówka" 3859

Maszyna do pisania „Royal" najnowszy system, bardzo mało używana do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 27 gospodarz 3802

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio sklep spożywczy z koncesją tytoniową. Wiadomość w Administracji 3866

Psa wilczura (jednorocznego) sprzedam tanio Wiadomość Szkoła Policyjna—Piaski. 3868

Samochód osobowy otwarty Ford na chodzie do sprzedania za bezcen. Wiadomość Cementownia „Firley" w Ogrodzieńcu poczta Zawiercie telefon 35 3883

Sprzedam słupy dębowe bardzo tanio i wynajmę dużą szopę. Sosnowiec, Małachowskiego 14, Ramus. 3870

Sklep w dobrym punkcie do sprzedania. Czeladź Wengroda 68. 3873

Wydzierżawię, lub sprzedam komfortowy pensjonat 50 pokoi gościnnych: Właściciel, Zakopane, skrytka pocztowa 75. 3885-2

Sklep z towarem sprzedam tanio zaraz. Sosnowiec, Sielecka 6, Gałkowa. 3853

Uprzęże nowe wyjazdowe na konie, siodła do konnej jazdy sprzedam. Stary Sosnowiec ul. Prosta 1.— 3855



Stajnia drewniana do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 3848

Warsztat stelmacherski do sprzedania z powodu choroby Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 3847

Fortepian za 300-zł. sprzedam byle zaraz. Wiadomość w Administracji. 3832

Sprzedam samochód „Chevrolet" ciężarówka 1 i pół tonny w dobrym stanie. Sosnowiec Kołłątaja 1, Kwiatkowski. 3865

Sprzedam motocykl mało używany w dobrym stanie 350 kubików, nowego modelu. Sosnowiec, Kołłątaja 1. 3864

Kupię urządzenie sklepowe. Goniewicz, Sosnowiec, ul. Barbary 21 m. 4 róg Sieleckiej. 3824

Okazyjnie tanio sprzedam dom 18 ubikacji, z ogrodem. Wolny sklep. i 5 mieszkań. Wiadomość Cholewińska Zawiercie, Wenecka 41. 3838-3

Tapczany, meble klubowe otomany, materace, kozetki i t. p. oraz wszelkie przeróbki mebli, po cenach skromnych poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego. Sosnowiec, ulica Głowackiego 5. 3485-5

Maszyny do szycia zł 280 Singer z długoletnią gwarancją poleca Centrala Warszawska, Oddział w Czeladzi. Zamiejscowym wysyłam na zamówienia piśmienne. Czeladź, Bytomska 52, powiat Będziński, Rynikowski. 3834

Do sprzedania place 30 prętowe przy ul. Dańdowskiej w Sosnowcu (obok rzeźni miejskiej) pomiędzy gruntami T-wa „Renard" z planikami hipotecznemi, zł. 105 i 125 za pręt. Sprzedaż do 15 maja. Wiadomość: Sosnowiec, Kaliska róg Barbary 20, Gospodarz. 3888

NAUKA I WYCHOW.

Do egzaminów pomoce specjalne z literatury, matematyki, łaciny, fizyki, chemji, historji, geografji, języków obcych, prawa, pedagogiki etc.—poleca wydawnictwo Pomoc Szkolna Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-80. Na żądanie katalogi bezpłatnie. 3691-4

LOKALE

Pokój z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Miła 4, wiadomość u gospodarza. 3863

Mieszkanie 4-ro pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Rejmonta 10 obok przystanku Żeromskiego. 3867-3

Pokój umeblowany w śródmieściu z utrzymaniem lub bez, poszukuję od 1 czerwca. Zgłoszenia do Administracji pod „Kawaler". 3708-2

ROZNE

Uzdrowisko Zamek Pieskowa - Skała pod Ojcowem Miejscowość malownicza, otoczona lasami iglastemi, nad rzeką Prądnikiem. Pływanie, łódki i kąpiel w stawach. tenis, jazda konna. Doskonałe warunki klimatyczne. Połączenie autobusowe z Olkuszem, Zagł. Dąbrowskiem i Krakowem bardzo wygodne. Utrzymanie pensjonatowe, dla życzących osobne wille z kuchniami, ceny przystępne. Informacje listownie, adres Pieskowa Skała pod Ojcowem poczta Skała Administracja. 3665-3

WISŁA Śląsk Cieszyński Willa „Jutrzenka" w Głębcach w pobliżu Restauracji „Halamówka" poleca pokoje słoneczne z balkonami i bez z całodziennem utrzymaniem. Uznana dobra kuchnia. W maju i czerwcu ceny zniżone. Nocleg dla turystów. Wygodny punkt do wycieczek na Stożek, Baranią Górę i do Istebnej. Pokoje na Zielone Święta uprasza się zamawiać zawczasu. 3822

Pracownia sukien Heleny Malinowskiej ul. Prez. Mościckiego (dawniej Kościelna) Nr. 19 Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiej. Letnie fasony sukien od 10 zł. 3860

Poronin pod Zakopanem Pensjonat „Smrek" poleca słoneczne pokoje z werandami. Ogród koło domu, las blisko. Zdrowe, obfite pożywienie. Ceny niskie 3804

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki k. Krakowa. 3436

Przyjmuje wszelkie reperacje rowerów i przerabia ramy rowerowe ze starego systemu na nowy system. J. Borgała Sosnowiec, ul. Dęblińska 6 3887

Zakład Stolarsko-Mechaniczny Banasika, Sosnowiec, ul. Orla 18, Telef. 12-07 przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące, oraz mam na składzie gotowe meble do pokoi: sypialnych, stołowych, salonów, również otomany, kozetki itp. Ceny przystępne, warunki dogodne. 3694-4

Jasnowidz chiromanta z Kaukazu mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania. Daje cenne porady. Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Sosnowiec ul. Krzywa Nr. 1, 2 piętro. 3840

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 2819

Poszukuje 5.000 zł. na 2-gi numer hipoteki w procencie oddam sklep i pokój z kuchnią Sosnowiec, Starapogońska 4 Kalista. 3846

Poszukuję pożyczki 6,000 do 10,000 złotych na pierwszy numer hipoteki. Dam dobry procent. Wiadomość Administracja „Kurjera". 3753

Ogłoszenie. Film! każdy kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empe-film" Kraków. 3794-5

Za długi żony mojej Bronisławy z Bublów Grande nie odpowiadam Władysław Grande 3857

Przybłąkanego psa dogę czarnego koło szyi i łapy białe w obroży można odebrać za zwrotem kosztów Klimontów, Główna 12 Palusiński Stefan 3869

Obecnie duży wybór gotowych pasów do elegancji i leczniczych Rozalja, Sosnowiec, Dęblińska 11. 337

Otomany, kozetki, materace, łóżka polowe, fotele-łóżka, leżaki. Sosnowiec, Modrzejowska 12. 3839

Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ UKOŃCZYC

KURSY FACHOWE

Korespondencyjne im. prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Zórawia 42.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu

E G Z A M I N A.

Ządajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

3689

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"** 1249

Dziś! Wielki dźwiękowy film wojenny

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

Według głośnej powieści M REMARQUE'A. Nad program: **Wesoła komedja dźwiękowa.**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od czwartku 7 do 10 maja włącznie. — — Najpotężniejszy film dźwiękowy z wojny światowej p. t.

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

według głośnej powieści **Ericha M. Remarque'a.**

Film ten jest arcydziełem technicznem i reżyserskiem. — Początek I-go seansu o godz. 3-ej.

Anons! Od poniedziałku 11 maja **„DYNAMIT"** Dramat dźwiękowy w 13 akt. W roli głównej **Conrad Nagel.**

PIERWSZY W ZAGŁĘBIU Teatr Swietlny i Dźwiękowy „NOWOSCI" BĘDZIN. Telefon 2-82.

Od wtorku 5 do niedzieli 10 maja b.r.

Potężny podwójny program dźwiękowy! Wielki obraz rosyjski pg. arcydzieła nieśmiertelnego Hr. **Lwa Tołstoja**

ODKUPIENIE

W rolach głównych: **JOHN GILBERT, RENEE ADOREE i CONRAD NAGEL.** Rosyjskie śpiewy.

Ponadto II program! Polski dramat współczesny w 10 aktach według powieści Bolesława Prusa

DUSZE W NIEWOLI

W rolach głównych: **Zofja Batycka, Mieczysław Cybulski, Alicja Halama, Lech Owron** i inni.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.